Rok V. WARSZAWA, dnia 15-go października 1930 r. Nr. 20.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOŚCICKI. REDAKTOR: Dr. T. MINCER.

TREŚĆ:

Prawdziwa reforma rolna.

Reforma rolna nie ma szczęścia do spokojnego przedmiotowego traktowania ze strony rolników. Wzbudza wśród nich albo nienawiść i przestrach albo przesadne nadzieje na poprawę bytu. A przecież samo pojęcie reformy rolnej jest pojęciem formalnem, które może obejmować czynności materjalnie zupełnie różne. Możemy bowiem spotkać się z reformami rolnemi, korzystnemi dla wielkich rolników, a szkodliwemi dla małych; możemy przytoczyć przykłady innych, które odwrotnie będą korzystne dla małej, a niekorzystne dla większej własności; mogą być wreszcie reformy rolne, które są korzystne lub nawet niekorzystne dla wszystkich rolników, a przeprowadza się je ze względu na interes państwa lub interes innych warstw społecznych. Samo pojęcie reformy rolnej nie powinno w nikim wzbudzać takich czy innych stanów uczuciowych, dopiero treść materjalna, która się w tej formie mieścić może, a może być bardzo rozmaita, będzie mogła uzasadniać takie czy inne ustosunkowanie uczuciowe.

Jeśli w rzeczywistości jest inaczej, to pochodzi to stąd, że po odbudowaniu Państwa Polskiego rozumiano reformę rolną bardzo jednostronnie. Mianowicie pojmowano reformę, jako podział większych majątków na gospodarstwa mniejsze. Inaczej mówiąc, utożsamiano reformę z parcelacją. W najlepszym zaś razie oprócz parcelacji podciągano również pod pojęcie reformy rolnej przekształcenie gospodarstw, składających się z wielu oddzielnie położonych parcel lub też gospodarstw o nieprawidłowych kształtach na gospodarstwa strukturalne zdrowe, skomasowane (scalenie), znoszenie obciążeń rzeczowych, które uszczuplały prawa właściciela (likwidacja serwitutów lub dzierżaw wie-

czystych), zmianę form własności (podział wspólnot) oraz częściowo przekształcenie samej gleby (meljoracje). Nad wszystkiemi jednak temi czynnościami dominowała parcelacja, prowadzona częściowo w formie przymusowej, która nadawała reformie rolnej specjalne piętno. W tych warunkach trudno się dziwić, że większa własność traktowała samą reformę rolną, jako zjawisko, które mogło — wbrew jej woli — pozbawić posiadanych przez nią majątków, ci zaś z pośród małorolnych i bezrolnych, którzy mieli nadzieję otrzymania nowych gruntów, często na warunkach ulgowych, uważali ją za dobrodziejstwo, za jakiś specjalnie nadany im przywilej.

W rzeczywistości jednak reforma rolna jest zjawiskiem o wiele szerszem, niż to się obecnie u nas przyjmuje. Jest ona w rzeczywistości równoznaczna z innem pojęciem czasami u nas używanem, a mianowicie pojęciem naprawy ustroju rolnego. Żeby więc zbadać całą treść, jaką zawiera w sobie pojęcie ustroju rolnego, trzeba poddać analizie samo pojęcie ustroju rolnego.

Przez ustrój rolny rozumiemy ogół tych stałych (nie tylko doraźnych) czynników, w ramach których odbywa się produkcja rolna danego kraju. Ogół tych czynników da się rozbić na warunki bezpośrednie i pośrednie. Jeśli chodzi o bezpośrednie, oddziałujące na wszelką produkcję, wpływ wywierać będą trzy czynniki: przyroda, kapitał i człowiek.

Przyroda, jako czynnik wpływający na produkcję rolną, to przedewszystkiem klimat i gleba, a następnie uprawne rośliny i hodowane zwierzęta.

Przez kapitał rolniczy będziemy rozumieli ogół meljoracyj, tkwiących w glebie, budynki gospodarcze, inwentarz martwy, wreszcie kapitał obrotowy gospodarstwa rolnego.

Wreszcie człowiek, jako czynnik wpływający na produkcję rolniczą, to zarówno kierownik gospodarstwa rolnego, małego czy dużego, u nas z reguły sam właściciel tego gospodarstwa, jak i zwykły robotnik, pracujący w danem gospodarstwie. Ich właściwości zarówno fizyczne, jak i moralne, wywierają większy lub mniejszy wpływ na odbywającą się w danym warsztacie rolnym produkcję rolną.

Ale poza wyżej wspomnianemi czynnikami, których wpływ na produkcję jest bezpośredni, musimy się liczyć z czynnikami, które oddziałują w sposób pośredni, często jednak nawet silniejszy od tych czynników, które zaliczamy do czynników bezpośrednich. Zasiąg tych czynników, pośrednio oddziałujących na produkcję rolniczą danego kraju, jest bardzo szeroki i można właściwie powiedzieć, że należałoby do nich zaliczyć całokształt faktów i zjawisk, które istnieją w danem społeczeństwie. Każde bowiem zjawisko (może w sposób choćby bardzo słaby) wpływa jednak na odbywającą się w społeczeństwie produkcję rolną. Oczywista, nie sposób ich wszystkich wymieniać. Musimy się tu ograniczyć tylko do niektórych, a mianowicie: stan moralny danego społeczeństwa, ugruntowanie się zasad prawa oraz wynikające stąd poczucie bezpieczeństwa, stosunki kredytowe, organizacja rynków zbytu płodów rolnych, stan innych gałęzi produkcji.

Całokształt tych czynników, zarówno bezpośrednich jak i pośrednich, oddziaływujących na produkcję rolną danego kraju, możemy uważać za ustrój rolny danego kraju. Nie pozostaje on oczywiście w stanie ostatecznym, lecz przeciwnie, zresztą na równi ze wszystkiemi zjawiskami życia społecznego, podlega ciągłym przemianom. Z pośród tych zmian widzimy całą grupę takich, które są normalnym wyrazem rozwoju danego społeczeństwa, jak np. oddychanie jest normalną funkcją człowieka, i wogóle nie dochodzą do świadomości ani społecznej, ani nawet indywidualnej. Poza takiemi jednak zmianami, których źródło leży poza granicami woli ludzkiej, zarówno społecznej, jak i indywidualnej, a które nie dochodzą do świadomości ludzkiej, poza wypadkami specjalnego studjowania zagadnień ustroju rolnego w celach praktycznych lub teoretycznych, spotykamy się z całym szeregiem zmian, które w przeciwieństwie do poprzednich są wynikiem działania świadomej woli ludzkiej. Tu możemy przeprowadzić dwojaką klasyfikację. Przedewszystkiem należy rozróżnić zmiany, które są wynikiem oddziaływania indywidualnego od zmian, które są wynikiem oddziaływania społecznego. Następnie należy badać zmiany następujące w ustroju rolnym pod kątem widzenia, które z nich są wynikiem działania ludzkiego, zmierzającego świadomie do zmian ustroju rolnego, które zaś są wynikiem ubocznym, skutkiem niezamierzonym, działania ludzkiego, również świadomego, ale mające-

go cel, wykraczający poza ramy naprawy ustroju rolnego.

Obecnie, po ustaleniu pewnych pojęć pomocniczych oraz po przeprowadzeniu klasyfikacji zmian, jakie się w ustroju rolnym dokonują, możemy przystąpić do zdefinjowania samego pojęcia naprawy ustroju rolnego, czyli — inaczej mówiąc — pojęcia reformy rolnej. Przez reformę rolną możemy więc uważać całokształt zmian, dokonywanych w ustroju rolnym, a będących wynikiem zbiorowego działania ludzkiego, które za cel stawia sobie dokonanie zmian w ustroju rolnym. Poza ramy reformy wykraczają więc wszelkie zmiany, będące wynikiem samorzutnego kształtowania się ustroju rolnego, np. zmiany, jakie się dokonują w klimacie danego kraju. Również poza granice reformy rolnej wykraczają działania indywidualne, zmierzające do zmiany warunków produkcji rolnej, np. zmiana dokonana w systemie gospodarowania w pojedyńczym warsztacie rolnym, gdyż jest to zmiana zbyt nieznaczna, by mogła ona wywołać reformę ustroju rolnego całego kraju, z drugiej zaś strony celem jej z reguły nie jest dążenie do reformy ustroju rolnego całego kraju, a jedynie chęć naprawy warunków produkcji. Wreszcie nie mogą być uważane za reformę rolną wszelkiego rodzaju działania, które, aczkolwiek powodują zmianę w ustroju rolnym, jednak celem których jest zupełnie co innego. Przykładem służyć tu może budowa kolei strategicznej, która jednocześnie wpłynie dodatnio na kształtowanie się cen na obszarach, przez które przechodzi i może doprowadzić do zupełnej zmiany systemu gospodarki rolnej. Reforma bowiem rolna zawiera w sobie niechybnie pojęcie działania świadomego, stawiającego sobie urzeczywistnienie celów w tej dziedzinie, a nie w jakiejkolwiek innej. Tu wypada podkreślić, że o tem, czy dane działanie może być uważane za reformę rolną czy nie, nie decyduje sama materjalna treść tego działania, ale tylko intencja, którą temu działaniu nadaje działająca grupa społeczna. Dla tego te same działania mogą raz stanowić część składową reformy rolnej, w innym zaś wypadku wykraczać poza jej ramy zależnie od intencji, która im przyświeca, mogą nawet zachodzić wypadki, że spotkamy w danym kraju cały szereg działań społecznych, zmieniających ustrój rolny, brak jednak intencji, zmierzającej do zmiany tego ustroju, każe nam przyjść do wniosku, że w danym kraju nie będziemy mieli w rozpatrywanym okresie zjawiska społecznego, które moglibyśmy nazwać reformą rolną.

Na podstawie powyższych rozważań stanie się dopiero dla nas całkowicie jasnem, jak ciasne jest, powszechnie u nas spotykane pojęcie reformy rolnej. Jednocześnie musimy dojść do wniosku, jak szkodliwe było zacieśnienie tego pojęcia, gdy jego wynikiem było nastawienie polityki agrarnej w Polsce niezwykle jednostronnie. Nasza reforma rolna, jako wyraz naszej polityki agrarnej, ograniczała — jakeśmy to już wyżej stwierdzili — swe dążenia do zmiany takich czynników produkcji rolnej, jak rozmiar gospodarstwa rolnego, jego kształt, forma własności lub obciążenia rzeczowe. Całkowicie zaś pomijały takie czynniki, ani trochę nie mniej ważne, jak właściwości człowieka, prowadzącego gospodarstwo rolne lub w nim pracującego, jak stan inwentarza żywego i martwego, jak kwestja budownictwa rolnego, jak wreszcie organizacja rynków zbytu i związana z tem cena produktów rolnych. Oczywiście zajmowano się temi zagadnieniami i nawet szereg rzeczy w tym zakresie dokonano, ale nie uważano je za część wielkiego świadomego działania, zmierzającego do zasadniczej naprawy ustroju rolnego. To była jakaś szara nudna robota codzienna, którą zaledwie tolerowano. Na planie pierwszym była „reforma rolna", ta w potocznem tego słowa znaczeniu, która miała doprowadzić do jakiegoś idealnego ustroju rolnego i nie dająca się oczywiście porównać do tak prozaicznych reform, jak te, które zmierzały — dajmy na to — do naprawy ras bydła w Polsce. A w dziedzinie „reformy rolnej" na pierwszym planie świeciła triumfy parcelacja większych gospodarstw.

Trzeba przyznać, że parcelacja większych gospodarstw zaraz po odbudowaniu Państwa Polskiego była z wielu względów koniecznością. Czy w ówczesnych warunkach gospodarczych, politycznych i społecznych było rzeczą konieczną zastosowanie w tej dziedzinie przymusu, może być kwestją sporu. Zło jednak tkwi nie w tem, że parcelacja się odbywała, nie w tem nawet, że towarzyszyło jej przymusowe wywłaszczenie, ale w tem, że parcelacja, częściowo łącznie ze scaleniem, likwidacją służebności i dzierżaw wieczystych zasłoniły przed oczyma nie tylko pań-

stwa, ale i społeczeństwa rolniczego cały szereg innych zagadnień, że zaniedbano naprawy całego szeregu innych czynników, które były wadliwe w naszym ustroju rolnym, a które traktowano jako zjawiska same w sobie zamknięte, oderwane od całości zagadnień ustroju rolnego. Takie zaś zaniedbanie naprawy ustroju rolnego jest niechybnie — obok konjunktury światowej — jedną z głównych przyczyn obecnego kryzysu rolnego.

Dzisiaj więc, gdy rolnictwo polskie ugina się pod ciężarem tego kryzysu, czas jest najwyższy zbadać wszechstronnie, na czem polega zło, tkwiące w ustroju rolnym Polski i narażające rolnictwo polskie na tak ciężkie katastrofy. Po zbadaniu zaś zła należy jak najszybciej przystąpić do szeroko pomyślanej naprawy ustroju rolnego, do przeprowadzenia reformy rolnej, która jedynie może zapewnić rolnictwu polskiemu normalny i zdrowy rozwój. W tej prawdziwej reformie rolnej na plan drugi musi zejść parcelacja, bo jest już w tej chwili rzeczą niewątpliwą, że sprawa podziału ziem nie jest główną wadą naszego ustroju rolnego, a niema specjalnej racji tworzyć nowych gospodarstw rolnych, którym się nie zapewni dostatecznej rentowności. Natomiast na plan pierwszy, jeśli chodzi o gospodarczą stronę reformy rolnej (gdyż poza problemami gospodarczemi reforma rolna ma do załatwienia szereg problemów zupełnie innej natury), będzie się wybijało zagadnienie zapewnienia produkcji rolnej należytej rentowności. Dopiero po rozwiązaniu tego zagadnienia, ale nie jako zagadnienia oderwanego od całości, ale stanowiącego część integralną całokształtu reformy rolnej, będzie można przystąpić do załatwienia szeregu innych zagadnień reformy rolnej, których liczny szereg czeka na rozwiązanie. W każdym razie trzeba pamiętać, że sprawa przeprowadzenia prawdziwej reformy rolnej jest sprawą pilną, wymagającą jak najszybszego rozwiązania.

Jan Korolec.

Mieszanki spirytusowe a przemysł naftowy.

Jednym z naczelnych postulatów rolnictwa w dziedzinie przemysłu gorzelniczego jest zwiększenie zużycia spirytusu na cele napędowe. Stanowisko to zostało ostatnio podkreślone w dniu 25 lipca na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa, poświęconej zagadnieniom przemysłu rolnego. Zużycie spirytusu na cele napędowe w formie t. zw. mieszanek spirytusowych jest rozpowszechnione w wielu państwach Europy, posiada już bogatą literaturę techniczną oraz niejednokrotnie było poruszane na łamach polskiej prasy gospodarczej, a zwłaszcza rolniczej. Wprowadzenie jednak przymusu używania mieszanek napotyka na ostry sprzeciw naszego przemysłu naftowego, należałoby więc zagadnienie to rozstrzygnąć w myśl interesów nie poszczególnych grup gospodarczych, choćby najliczniejszych, ale w płaszczyźnie potrzeb ekonomicznych całego społeczeństwa. Przemysł gorzelniczy, a za nim całe rolnictwo jest bezwzględnym zwolennikiem wprowadzenia mieszanek spirytusowych, widząc w tem jeden z najprostszych sposobów zwiększenia zużycia spirytusu, a co za tem idzie i podniesienia kultury rolnej. Przemysł naftowy słusznie łączy wprowadzenie mieszanek spirytusowych ze zmniejszeniem krajowej konsumcji benzyny, co mogłoby — jego zdaniem — doprowadzić nawet do ruiny cały ten przemysł. Przy takim stanie opinji najbardziej zaintersowanych czynników, należałoby — jak zaznaczyliśmy — zbadać całe zagadnienie z punktu widzenie interesu ogólno-państwowego, uwzględniając te z opinij subjektywnych, które będą mogły być uznane jako wykładniki stanu faktycznego oraz jako interes grupy identyczny z interesem całości.

Rzecz oczywista, że tematu niniejszego możnaby nie wyczerpać w kilkuset stronicowym dziele, to też w artykule niniejszym pragniemy jedynie sformułować w zasadniczych ramach tezy, które — zdaniem naszem — przemawiają bezwzględnie za wprowadzeniem przymusu używania mieszanek spirytusowych, jako środka napędnego do motorów spalinowych.

Korzyści gospodarcze przerobu ziemniaków w gorzelniach rolniczych są tak powszechnie znane i uznane, że traktować je możemy jako „dogmat". Niestety jednak

ilość przerabianych w ten sposób kartofli stoi w rażącej dysproporcji zarówno do wielkości produkcji ziemniaka, jak do przedwojennej produkcji gorzelń rolniczych, jak wreszcie nawet do zdolności przetwórczej istniejących i czynnych zakładów. Zważywszy na panujący na wolnym rynku kryzys cen spirytusu, zwiększenie jego eksportu w poważniejszych rozmiarach jest zupełnie nieosiągalne. Pozostaje jedynie rynek wewnętrzny. Na tym to rynku zużycie odbywa się w formie spożycia trunków, paliwa, surowca przemysłowego i wreszcie środka zapędowego. Zwiększenie spożycia trunków, a zwłaszcza o wysokim procencie zawartości alkoholu nawet dla zwiększenia produkcji spirytusu jest z punktu widzenia społecznego niedopomyślenia. Wysuwane było coprawda hasło, mogące to spożycie wzmóc znacznie, zachowując wszelkie pozory walki z alkoholizmem. Urzeczywistnienie jednak tego hasła za jednym zamachem musiałoby zmniejszyć poważnie krajową produkcję spirytusu kosztem nielegalnego importu. Nie potrzebujemy zaznaczać, że mowa tu o prohobicji. Zużycie spirytusu w celu dalszej przeróbki jest również mocno ograniczone zbytem produktu końcowego i powiększeniu poważnemu ulec w prędkim czasie nie może. Pozostaje więc zużycie spirytusu jako denaturatu i jako środka napędowego do motorów spalinowych w postaci mieszanki spirytusowej. Zarówno jeden sposób, jak i drugi mają przed sobą duże możliwości. Dla zwiększenia zużycia denaturatu poza propagandą i podniesieniem kulturalnych potrzeb wsi w b. Królestwie Kongresowem i na Kresach, konieczną jest pewna rewizja polityki Dyrekcji Monopolu Spirytusowego. Zagadnienie to poruszane było zarówno w prasie, jak i na posiedzeniach Państwowej Rady Spirytusowej. Największe możliwości posiada rozszerzenie zbytu spirytusu na cele napędowe. Doświadczenia naszych zachodnich sąsiadów i rozpowszechnianie mieszanek spirytusowych wskazują dostatecznie drogę w tym kierunku. Ilości spirytusu, jakie tą drogą możemy ulokować, są bardzo poważne. Według obliczeń Komisji Ankietowej (Sprawozdanie Komisji Ankietowej Tom XII Nafta) na dzień 1. VII. posiadaliśmy 22.200 samochodów i motocykli, zużywających rocznie po ca 9 q. benzyny, czyli całkowita roczna konsumcja automobili winna była wynosić 199.800 q. nie licząc aeroplanów i przybytku pojazdów mechanicznych w drugiem półroczu. Wedle danych G. U. S. na dzień 31. XII. 28 ilość pojazdów mechanicznych wynosiła przeszło 34 tys., a w dniu dzisiejszym posiadamy ich około 45.000, czyli że o 100% więcej niż trzy lata temu. Ilość więc spirytusu, który mógłby być rocznie zużyty, licząc mieszanki o 30% zawartości spirytusu, wynosiłaby ca 120.000 hektolitrów z możnością każdorocznego wzrostu o poważną liczbę najmniej 20%. Nie trzeba przytem zapominać, że liczba ta w stosunku do produkcji gorzelń rolniczych (672.000 hl.) stanowi 17 przeszło procent, że równa to się zwiększeniu przeciętnej produkcji gorzelni rolniczej z 482 hl. na 564 hl. i że eksport takich ilości jest rzeczą niemożliwą. Przemysł naftowy wysuwa twierdzenie, że jest to zbyt mała korzyść dla rolnictwa, duża strata dla przemysłu naftowego i niewiadoma co do sposobu pokrycia strat dla skarbu państwa. Strata dla przemysłu naftowego będzie niewątpliwa. Ceny benzyny eksportowanej przy terytorjalnem położeniu naszych terenów ropnych i drogiej eksploatacji szybów mogą zmniejszyć rentowność tego przemysłu. Do tej sprawy powrócimy jednak dalej. Korzyści natomiast dla rolnictwa będą ogromne. Już samo zwiększenie popytu na kartofle dla gorzelń w naszych stosunkach wpłynąć musi decydująco na ceny ziemniaków. Bo aczkolwiek na ogólną ilość 28.000.000 ton wyprodukowanych kartofli zaledwie około 700.000 przerabia się w gorzelniach, to jednak te 2,5 proc. kształtują cenę. Dzieje się to w ten sposób: przedmiot obrotu handlowego stanowi ca 3.000.000 ton, z czego połowa w najważniejszym okresie jesiennym. Odciążenie w tym okresie rynku przez gorzelnie ze stosunkowo nikłej ilości 700.000 ton decyduje o cenie. Pomijamy już inne korzyści, jak np. hodowlane, nawozowe i t. p. Straty skarbu mogą, jeżeli będą, znaleźć ekwiwalent w podniesieniu produkcji rolnej i dochodu gospodarstw rolnych. Podkreślamy, że mówimy tu o stratach jedynie warunkowo, gdyż wprowadzenie mieszanek nie musi bynajmniej sprowadzić strat dla skarbu. Ewentualne bowiem zmniejszenie podatku konsumcyjnego od benzyny zostanie wyrówane, jak już wyżej zaznaczyliśmy, z innych źródeł, a dopłata do spirytusu na cele napędowe nie będzie konieczna ze względu na możność obniżenia kosztów własnych przy zwiększeniu produk-

cji z jednoczesnem obniżeniem ceny nabycia spirytusu na ten cel przeznaczonego.

Punkt ciężkości zatem leżałby w jednoczesnem powiększeniu produkcji spirytusu i na inne cele (przemysłowe, eksportowy) oraz w odpowiedniej gospodarce spirytusowej.

Za wprowadzeniem mieszanek spirytusowych przemawia również wyczerpywanie się posiadanych przez kraj nasz dotychczas znanych źródeł ropnych. Chociaż produkcja benzyny ostatniemi laty wzrasta, to wzrost ten nie jest rezultatem wykrycia nowych źródeł, a jedynie zastosowania nowych sposobów otrzymywania benzyny. Wzrost ten jest poza tem słabszy od wzrostu spożycia, czego dowodzi poniższa tabelka:

Rok	Wytwórcz. tonn	Spożycie w kraju	Wywóz
1926	111.284	32 882	78.522
1927	118.077	50.465	63.319
1928	128.863	69.405	62.618
1929	136.197	89 587	44.444

Moment przejścia od samowystarczalności do importu benzyny jest zatem tylko kwestją czasu. Może on opóźnić się nieco wskutek przeżywanego obecnie kryzysu, może jednak przy dobrej konjunkturze ulec gwałtownemu przyspieszeniu. Uwzględnić również należy potrzeby armji na wypadek konfliktu wojennego. W okresach tych zużycie benzyny gwałtownie wzrasta, a posiadanie odpowiedniej ilości materjału pędnego posiadać może zupełnie rozstrzygające znaczenie o możliwości obrony.

Główną przyczyną, dla której przemysł naftowy zwalcza mieszanki spirytusowe, jest rozpiętość cen benzyny w kraju i benzyny na eksport. Według obliczeń Przemysłu Naftowego różnica w cenie wynosi 4 $ za 100 kg. Zmniejszenie więc spożycia benzyny o 100.000 q. dałoby różnicę 3.600.000 zł. rocznie. Pozostaje pytanie, czy byłaby to strata mogąca zachwiać przemysłem naftowym i czy wogóle należy to traktować jako stratę, czy też jako zmniejszony dochód. Strata, doprowadzająca przemysł poniżej rentowności winna być uważana dla każdego przemysłu za nadzwyczaj niebezpieczną, a zwłaszcza jeżeli jest rezultatem świadomej polityki gospodarczej i nosi znamiona stale powtarzającego się zjawiska.

Otóż w razie wprowadzenia mieszanek, zużycie benzyny spadnie o 30% obecnego spożycia, (mamy tu na myśli spożycie przez motory spalinowe, gdyż zużycie dla celów technicznych, przemysłowych leczniczych i t. p. nie ulegnie zmianie). Przy dotychczasowym wzroście ilości motorów spalinowych strata zostanie wyrównana w przeciągu niecałych dwóch lat, a zatem ewentualne zagrożenie rentowności przemysłu naftowego ograniczy się do stosunkowo krótkiego czasu. Przeróbka rolna 1926*) wynosiła ca. 780.800 tonn ropy, liczyć po najniższej cenie 145 zł. za 1 tonnę, otrzymamy wartość przerobionego surowca 90.000.000.

Jest to najniższa wartość ropy w ciągu całego rocznego okresu i to ropy najtańszej, a że różnice były wielkie dowodzi fakt, że ta sama ropa kosztowała w grudniu 171 zł. czyli 50% więcej, a ropa ze Starej Wsi zwyżkowała od stycznia z 224 zł. na 383 zł. Wartość więc produkcji ropy w roku 1926 oszacowaliśmy przesadnie nisko, bez uwzględnienia wartości wyprodukowanego gazu. Wartość zaś produktów końcowych jest znacznie wyższa. Opierając się na tem z całym rozmysłem niskiem wyliczeniu, zestawiamy stratę na sprzedaży po niższej cenie 100.000 q benzyny tj. 3.600.000 z 90.000.000 zł. i otrzymamy ca.4% wartości przerobionej ropy. Wydaje się rzeczą zupełnie pewną, że strata początkowa 4% stopniowo malejąca i mająca zniknąć po dwóch latach nie może zachwiać poważnego przemysłu, a tembardziej nie może być mowy o stratach mogących doprowadzić do likwidacji przemysłu naftowego. Porównajmy jeszcze stratę na eksporcie z bilansem również za rok 1926; suma bilansowa 85% przedsiębiorstw naftowych wynosiła 466 miljonów złotych, z czego 307 stanowiło majątek inwestycyjny. 126 zapasy i środki obrotowe, a inne aktywa i straty lat poprzednich (29 miljonów) 33 miljony. Strata więc na eksporcie wynosiłaby ca. ¾% sumy bilansowej i 3% środków obrotowych. Dane te są tak wymowne, że dalszych komentarzy nie wymagają. Tembardziej, że gdyby strata w tej wysokości mogła zachwiać całą tą gałęzią przemysłu, to wówczas jakikolwiek nieprzewidziany wypadek, jak krótki strajk,

*) Sprawozdanie Komisji Ankietowej tom XII Nafta.

silne mrozy lub t. p. mogłyby również przemysł naftowy skierować na drogę do likwidacji.

A zatem zdaniem naszem wprowadzenie przymusu mieszanek spirytusowych w najmniejszej mierze nie zagraża egzystencji przemysłu naftowego, może być tylko mowa o czasowem zmniejszeniem jego dochodów. Sądzimy że przyjdzie tu w pomoc przemysłowi naftowemu odpowiednia kalkulacja kupiecka, która pozwoli częściowo straty pokryć inną drogą.

W końcu dodać musimy, że w przemyśle naftowym kapitał krajowy (dane z roku 1926) reprezentowany jest skromną cyfrą 11,5%. Pozostałość stanowią kapitały zagraniczne. I choć przeciwni jesteśmy robieniu jakichkolwiek wyróżnień, czy stworzenia dla kapitałów obcych warunków niekorzystnych, to jednak uważamy za słuszne, aby kapitał ten, korzystając z dobrodziejstw naszych bogactw naturalnych, przyczynił się niewielką ofiarą do podniesienia stanu gospodarczego naszego kraju.

Tadeusz Iwański.

Sytuacja w polskim przemyśle słodowym.

W szeregu środków, któremi do pewnego stopnia można by złagodzić kryzys rolniczy na jeden dotychczas nie zwrócono odpowiedniej uwagi, mimo, że mógłby odegrać niepoślednią rolę. Mamy tu na myśli nasz przemysł słodowy. Sprawa uzdrowienia tego przemysłu jest dziś niezmiernie aktualną ze względu na sytuację, jaka się wytworzyła po wprowadzeniu premji eksportowej na słód.

Analizując dane statystyczne importu i eksportu słodu, musimy stwierdzić, że istnieją pewne anomalja, które postaramy się wyjaśnić. Przedewszystkiem więc rozwijający się dość poważnie nasz przemysł piwowarski opiera swą produkcję w dużej mierze zamiast na słodzie polskim — na produkcie zagranicznym, głównie czeskim, mimo, że wszystko przemawia za tem, aby popierać krajowy przemysł słodowy. Posiadamy w kraju znaczne ilości względnie dobrego surowca, to jest jęczmienia potrzebnego do produkcji słodu. Mamy też znaczną ilość słodowni, z których kilka jest bardzo nowocześnie urządzonych i nastawionych na poważną produkcję, słodownie te jednak są albo częściowo, albo całkowicie unieruchomione. Wyzyskanie choćby w 70% zdolność produkcyjną tych zakładów pozwoliłoby nietylko pokryć całkowicie wewnętrzne zapotrzebowanie na słód, ale stworzyć nadwyżkę eksportową. Nie potrzebujemy zresztą daleko sięgać pamięcią, aby się przekonać, że eksport słodu ma już u nas pewną tradycję, były bowiem okresy, kiedy osiągał on poważne rozmiary, o czem mogą świadczyć następujące dane statystyczne:

Rok	Import		Ekport	
	q.	tys. zł.	q.	tys. zł.
1924	4.488	170.—	109.264	3.895
1925	6.854	343.—	12.965	619
1926	6 566	319.—	5.600	253
1927	32.465	2524.—	508	30
1928	50.420	4331.—	2.883	225
1929	63.685	5566.—	424	34
1930 (7 mies.)	19.546	1277.—	4.287	199

Jak widać więc z powyższego, w r. 1924 saldo odpowiedniej pozycji bilansu handlowego było dodatnie i trwało to jeszcze przez rok następny. Od r. 1926 rozpoczyna się gwałtowny wzrost importu słodu zagranicznego przy równoczesnem prawie zaniechaniu eksportu tego artykułu z Polski, zastąpionego eksportem jęczmienia browarowego. Polska, a właszcza jej zachodnie części (Poznańskie, Pomorze, Kujawy) jest jednym z poważniejszych producentów jęczmienia browarnego w Europie, którego jakość jest znana na rynkach zagranicznych i cieszy się popytem przemysłu słodowniczego czechosłowackiego, austrjackiego, szwajcarskiego i krajów północnych. Można zaryzykować więc powiedzenie, że importowany do nas słód jest przerobionym zagranicą jęczmieniem polskim, co rzecz prosta jest zjawiskiem wysoce dla nas niekorzystnem, ponieważ import słodu zmusił zakłady polskie do unieruchomienia.

Browary nasze, importujące słód starają się wytłumaczyć to zjawisko brakiem odpowiedniego gatunku słodu, zwłaszcza potrzebnego do wyrobu specjalnej jakości piwa. Jest to argument mało przekonywujący i raczej można uzasadnić ten stan rzeczy warunkami finansowemi.

Produkt zagraniczny dostarczany bywa bowiem głównie na kredyt, podczas gdy zakłady polskie żądają gotówki. Ponadto trzeba stwierdzić silną konkurencję Czechosłowacji, której przemysł słodowniczy zajmuje jedno z naczelnych miejsc światowej produkcji i jest wybitnie nastawiony na eksport. O sile ekspansywnej tego eksportu może świadczyć fakt, że zdołał on opanować nawet najodleglejsze rynki, jak kraje azjatyckie, Środkową i Południową Amerykę i t. d., z rynków zaś europejskich stałymi odbiorcami jego są: szwajcarski, niemiecki, austrjacki, włoski, holenderski, belgijski, polski, francuski, angielski, duński, finlandzki, szwedzki i norweski. Ostatnio Czechosłowacja zajęła pierwsze miejsce w eksporcie słodu na rynki światowe i na stanowisku tem utrzymuje się w dalszym ciągu. Dla zilustrowania słodowniczego przemysłu czechosłowackiego, pozwalamy sobie przytoczyć kilka liczb: w r. 1928 wywiozła Czechosłowacja 1.555.973 q. słodu wartości 478.800.000 k. cz., co odpowiada 14.100.000 $. Wprawdzie Stany Zjednoczone eksportują również słód, ale wywóz ich w tym samym roku wyniósł zaledwie 3.260.000 buszli, wartości 3.600.000 $. Niemiecki eksport słodu waha się w granicach ca 145.000 q. pieniężnej wartości około 6½ miljona marek, co stanowi 1.500.000 $. Ponadto jako eksporter słodu występuje również Wielka Brytanja 122.758 q. wartości 264 tysięcy funtów, co odpowiada 1.300.000 $, Węgry 92.800 q. wartości 0,9 miljonów $ oraz Francja 48.382 q. wartości około ½ miljona $.

To dominujące stanowisko Czechosłowacja osiągnęła dzięki pierwszorzędnej jakości swego produktu oraz częściowo dzięki celowej organizacji swego eksportu. Handel międzynarodowy słodem nie wykazuje naogół tendencji zwyżkowej, pomimo, że konsumcja światowa słodu i jego zapotrzebowanie wciąż wzrasta. Decydującą rolę odgrywa tu nie rozmiar popytu, lecz polityka ceł ochronnych, jaką od pewnego czasu stosuje szereg państw, celem poparcia w pierwszym rzędzie własnej produkcji. Temu też należy przypisać wprowadzenie premij wywozowych w państwach, które eksportują omawiany artykuł. Trzeba podkreślić, że przemysł słodowniczy Czechosłowacji zdradza zadziwiającą ruchliwość i elastyczność. Kiedy w r. 1926 podwyższone zostały cła przywozowe w Niemczech na słód, przemysł czechosłowacki straciwszy 50% możliwości zbytu na tym rynku, zdołał w bardzo szybkim czasie znaleść dla swego produktu nowe rynki zbytu i zamiast obniżenia produkcji, rozwinął ją do poważnych rozmiarów, eksportując do Szwajcarji, Holandji, Belgji, Portugalji, Szwecji i Finlandji. Na specjalne wyróżnienie zasługuje eksport słodu do krajów Ameryki Południowej, przyczem trzeba stwierdzić, że poważna część transportów nadawanych przez Hamburg przeznaczona jest de facto dla południa amerykańskiego. Sukces, jaki eksporterzy czescy uzyskali na tem polu, świadczy wymownie o olbrzymiem znaczeniu dobrej kalkulacji handlowej oraz bezpośredniego kontaktu z dużemi firmami odbiorczemi. Eksport słodu przynosi niewątpliwie poważne korzyści dla bilansu handlowego czechosłowackiego, jak wogóle dla rozwoju rolnictwa, dlatego też z przykrością trzeba stwierdzić brak zainteresowania tą dziedziną przemysłu w Polsce. Dla zobrazowania stanu produkcji słodu na ziemiach zachodniej Polski, gdzie ta produkcja głównie jest skoncentrowana, przytaczamy poniżej dane statystyczne zebrane drogą ankiety przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Bydgoszczy.

L. p.	Słodownia	Na potrzeby własne		Na dalszą sprzedaż	
		1928 kg.	1929 kg.	1928 kg.	1929 kg.
1.	Browary Chełmińskie Tow. Akc. Chełmno	631.800	406 800	478.490	334.700
2.	Browar Ostrowski R. Hirsch, Ostrów Wlkp.	250.000	250.000	—	—
3.	Browar Pomorski Józefa Chronowskiego Podgórz-Toruń	185.500	220.750	—	—
4.	Browar i Słodownia Kobylepole pod Poznaniem	200.585	330.376	—	2.750
5.	Browar E. Schneider Leszno Wlkp. T. z. o. p.	—	150 000	—	—
6.	Browar I. Waberski Gniezno	50.000	50.000	—	—
7.	Browary Grodziskie S. A. Grodzisk Poznański	1.450.000	2 200.000	—	—
8.	Browar F. Jankie S. z. o. o. Bojanowo Poznańskie	254.530	262.650	131.000	134.850
9.	Browary Huggera S. A. Poznań	630.000	500.000	670.000	2 510.000
10.	Browar Krotoszyński S. A. Krotoszyn	646.750	629.400	—	—

Danych o produkcji słodu na pozostałym terenie Polski nie udało się zebrać, można jedynie stwierdzić, że z bardzo nielicznych czynnych słodowni pracuje browar i słodownia w Lublinie częściowo na eksport oraz słodownia w Kutnie.

Jak widać więc, produkcja słodu w Polsce jest obecnie bardzo ograniczona, jednak przy pewnym wysiłku możnaby ją znacznie zwiększyć. Nowym etapem w tej produkcji był mo-

ment wprowadzenia premij eksportowych, które początkowo jednak, to znaczy od połowy listopada ub. r. do początku b. r., nie zostały zupełnie wyzyskane. Dopiero obecnie, jak wynika z danych statystycznych — rozpoczyna się działalność eksportowa naszych słodowni. Trzeba podkreślić, że Rząd Polski, świadomy znaczenia przemysłu słodowniczego dla kraju, popiera usilnie jego rozwój, wprowadzając ostatnio podwyżkę premij wywozowych z 9 zł. na 12. Mimo to wyniki akcji eksportowej są dotychczas minimalne, gdyż zdołaliśmy wyeskportować zaledwie ca 430 tonn słodu. Zagadnienie ożywienia przemysłu słodowniczego i postawienia go na racjonalnej stopie, zależy w pierwszym rzędzie od przychylnego stanowiska właścicieli naszych browarów, w których rękach tkwi możność zahamowania importu produktu zagranicznego i oparcia produkcji piwa na słodzie polskim. Czynnikiem decydującym w sprawie wywozu słodu jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z odbiorcami zagranicznymi przez dostarczanie towaru pierwszorzędnej jakości i po cenach możliwie konkurencyjnych. W tym wypadku należałoby dążyć do standaryzacji słodu, nakładając ewentualne cło wywozowe na towar niestandaryzowany. Wprawdzie dla zracjonalizowania tego przemysłu konieczne jest pozyskanie kredytów zagranicznych, to jednak możnaby uzyskać w wypadku koncentracji tej gałęzi przemysłu i stworzenia jednej poważnej organizacji eksportowej. Musimy tu wspomnieć również o żądaniach wysuwanych przez słodowników. Zdaniem ich, wywóz słodu powinien korzystać z daleko idących ulg na kolejach, a ponadto zaś powinien być zwolniony od podatku obrotowego.

Powracając do sprawy eksportu słodu polskiego, musimy zauważyć, że dopiero w roku bieżącym wykazuje on pewną ruchliwość. Z danych dotyczących tej sprawy wynika, że słód nasz jest kierowany do Niemiec, Finlandji, Belgji, Holandji i Norwegji.

Co się tyczy możliwości rozszerzenia tej akcji na inne rynki, to niewątpliwie istnieją one w dość znacznym nawet stopniu, jednak w grę wchodzi — jak zaznaczyliśmy na wstępie — silna konkurencja towaru czechosłowackiego i niemieckiego. Rynki północne, któreby mogły stać się odbiorcami naszego słodu, znajdują się pod wybitnym wpływem Czechosłowacji i Niemiec, jednak intensywna akcja i bardziej gruntowna penetracja tych rynków przez przedstawicieli naszego słodownictwa dałaby pozytywne wyniki. Jeżeli dotychczas nie udało się osiągnąć poważniejszych rezultatów, to jest to wynikiem powyżej podanych przyczyn, jak również brakiem kontaktu z odbiorcami zagranicznymi, eksport słodu bowiem, jakkolwiek kiedyś dość znaczny, stopniowo był redukowany i nasze dostawy wyzyskali przemysłowcy innych państw. Dziś więc trzeba rozpocząć na nowo pracę nad zdobyciem rynków odbiorczych i prowadzić ją w znacznie zmienionych i utrudnionych warunkach.

W. Piotrowski.

Przegląd zagraniczny

Opinja niemiecka o międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie.

Gdy pojawiły się pierwsze wiadomości o projekcie zwołania w Warszawie konferencji państw rolniczych, prasa niemiecka zdradzać zaczęła pewne objawy zdenerwowania, sugerując, jakoby konferencja miała mieć wyłącznie cele polityczne. Charakterystycznem jest, że celów tych nie bardzo umiano zformułować, ale rozsiewano rozmaite pogłoski o tem, że jakoby Francja miała być mocno z projektu konferencji niezadowolona i niezadowolenie swoje w zdecydowanej formie komunikowała Rządowi Polskiemu, to znów przeciwnie, że chodzi tu o przypodobanie się Francji, skrzętnie notowano i powtarzano wszystkie znane alarmy prasy sowieckiej i t. d. O tem, żeby konferencja miała na

celu jakąś akcję przeciwko Niemcom skierowaną, o tem mowy nie było. Wysuwanie takiego zarzutu byłoby równoznaczne z przywiązywaniem zbytniej wagi do tej konferencji. Starano się wszak udowodnić wszelkiemi sposobami, że projekt jest chybiony, nie może mieć żadnego absolutnie poważniejszego znaczenia, że albo się nie uda, albo wcale do skutku nie dojdzie. Jednem słowem chodziło o wzbudzenie podejrzeń co do istnienia jakiejś „intrygi polskiej", a z drugiej strony o możliwe zdyskredytowanie podjętej akcji.

Wielką radość wywołała wiadomość o odmownej odpowiedzi Litwy i o tem, że Finlandja deleguje tylko obserwatorów. Depesze korespondentów pism niemieckich z innych krajów na konferencję zaproszonych, donosiły, że udział tych państw jest bardziej niż wątpliwy, że wyjazd delegacji w ostatniej chwili będzie niezawodnie odwołany i t. p.

Wbrew tym wiadomościom, konferencja doszła do skutku. Krótkie depesze z Warszawy w dniu otwarcia konferencji dawały w kilku słowach sprawozdanie o pierwszych mowach delegatów, przyczem korespondenci pism niemieckich stwierdzali, że już w pierwszym dniu wyraźnie zarysowała się sprzeczność interesów reprezentowanych państw, co niezawodnie doprowadzi do tarć, jeżeli nie do rozbicia konferencji.

Wreszcie konferencja odbyła się i prace jej zakończono, a prasa niemiecka pominęła to milczeniem. Uchwał nie podano, tak jakby konferencja wcale się nie odbyła. Ten stan bezpośrednio po konferencji, stan zresztą przejściowy, dziwnie przypominał sytuację z przed roku, w związku z wystawą poznańską. I wówczas, jakby na skutek nakazu zgóry, prasa niemiecka nie raczyła nawet zauważyć istnienia wystawy. Nigdzie żadnej wzmianki; to jednak nie wykluczało, że w gruncie rzeczy wielu, bardzo wielu Niemców wystawą żywo się interesowało, jeździło ją zwiedzać, lecz jakby cichaczem, jakby wstydząc się swej ciekawości. Dopiero, kiedy prasa zagraniczna zamieszczać poczęła wciąż liczniejsze sprawozdania z wystawy, pełne słów uznania i nieraz entuzjazmu dla wysiłków i rezultatów pracy naszej, wówczas i prasa niemiecka nie mogła już wystawy przemilczeć, lecz w opisach nie szczędziła złośliwych uwag i docinków.

Tak samo było i tym razem. Pomimo grobowego milczenia, znać było wiele objawów zainteresowania wynikami konferencji. Sam byłem kilkakrotnie zapytywany przez przedstawicieli pism i ajencyj prasowych o uchwały warszawskie, ich znaczenie, o dalsze plany i zamierzenia.

Dalszy przebieg wypadków zmusił prasę niemiecką do przerwania milczenia. Ostatnie obrady genewskie wysunęły kilka zagadnień bezpośrednio obchodzących Niemcy. Znane wspólne wystąpienia Holandji, Danji i innych państw północno-europejskich na XI Zgromadzeniu Ligi Narodów, domagające się zajęcia stanowiska w sprawie zarządzeń utrudniających wymianę stosowanych przez niektóre państwa. Wystąpienie to — jak wiadomo — było bezpośrednim skutkiem taktyki rządu niemieckiego w zakresie polityki handlowej i traktatowej, stosowanej pod presją ministra Schielego i dokonane zostało jednocześnie z przedłożeniem przez delegata Polski uchwał warszawskich. Ten splot wydarzeń formalnie ułatwił prasie niemieckiej sytuację. Od pewnego czasu coraz częściej pojawiają się rzeczowe i poważne artykuły, omawiające aktualne zagadnienia w ogólnoeuropejskiej polityce gospodarczej oraz aktywność, którą okazywać zaczęły państwa rolnicze. W ten sposób prasa, mówiąc łącznie o Bukareszcie, Sinaja i Warszawie, o Genewie i akcji państw północnych, zajmuje już pewne konkretne stanowisko w stosunku do uchwał warszawskich, nie potrzebując wyłącznie tej właśnie konferencji uwagę swą poświęcać.

Głosy prasy podzielić można na dwa rodzaje. Pierwszy — to tu i owdzie rozproszone doraźne korespondencje, których autorzy, omawiając aktualne wypadki, do których zaliczają również konferencję warszawską, starają się zająć stanowisko rzeczowe i poddają krytyce uchwały. Nie mogą oni jednak powstrzymać się od uwag częstokroć złośliwych, a rzeczowość oceny pozostawia wiele do życzenia. Tak więc jeden z dzienników hamburskich otrzymuje od swego korespondenta z Warszawy sprawozdanie, w którem zostaje stwierdzone, że zebrali się przedstawiciele państw o najrozmaitszej strukturze gospodarczej, których interesy wcale nie są zbieżne. Charakter rolniczy tych państw jest bardzo nierównomierny. Z pośród zebranych — Czechosłowacja, jako najbardziej uprzemysłowiona, najdalej odbiega od typu państwa rolniczego, a na drugiem miejscu po

niej stoi inicjatorka konferencji, Polska, której polityka gospodarcza wciąż oscyluje pomiędzy popieraniem interesów rolnictwa a usilnemi staraniami o rozwój przemysłu. Dalej, jeżeli chodzi o produkcję wyłącznie rolniczą uczestników konferencji, to tu widzimy znów najrozmaitsze kierunki: wybitnie zbożowy, hodowlany i mieszany. W takiej sytuacji niepodobna jest mówić o wspólności interesów, a ironizując na temat uchwały zalecającej zawieranie umów dwustronnych lub wielostronnych, dotyczących eksportu określonych artykułów rolnych i wypaczając sens tej uchwały, autor korespondencji twierdzi, że nie rozwiążą zagadnienia zbytu swych wytworów ogrodnik, mleczarz i rzeźnik, gdy zobowiążą się wzajemnie swe osobiste zapotrzebowania wspólnie u siebie pokrywać. Pod jednym względem struktura gospodarcza państw uczestniczących jest jednolita, a mianowicie wszystkie one poszukują pieniędzy. Dla tego też w komisji kredytowej panowała jak największa zgoda i dlatego powstały w Warszawie jednolity front agrarny nazwać właściwie należy „frontem półzbankrutowanych, poszukujących kredytu państw wschodu Europy“. Mówiąc o sprawach kredytowych będących tematem obrad, autor korespondencji zaznacza, że w pracach komisji brał udział doradca finansowy Rządu Polskiego Ch. Devey, wyraża zdziwienie, że Amerykanin współpracuje z konferencją, której podstawowa uchwała o cłach preferencyjnych jest skierowana przeciw Ameryce. Wszystkie uchwały razem wzięte składają się — zdaniem korespondenta — z szeregu wygrażań i umizgów. Wygrażania skierowane są przeciw Niemcom, a umizgi — pod adresem Francji, jako źródła kredytów i kuźnicy paneuropejskich projektów. Kończąc korespondencję konkluzją, że konferencja stanowi wyłącznie sukces dyplomacji polskiej, autor, porzucając złośliwe uwagi, zwraca uwagę niemieckich kół kierowniczych na konieczność przygotowania się do odparcia ofensywy, która w wyniku konferencji rozwinięta będzie na terenie Ligi Narodów.

Taki jest ton prasy, która — według zgóry przyjętego planu — stara się urabiać opinję publiczną w sensie ośmieszania i dyskredytowania wszelkich poczynań polskich, odmawiając im jakichkolwiek pierwiastków twórczych, doszukując się zawsze i wszędzie intryg.

Lecz — jak już zaznaczyłem — są i głosy innego rodzaju. Niemcy, pomimo wszystko przekonali się, że zbyć konferencji warszawskiej samemi tylko złośliwościami nie można, że nie można zbagatelizować inicjatywy polskiej, która przybrała poważną formę i mieć będzie niezawodnie skutki w układzie sił gospodarczych.

Mamy więc do zanotowania kilka głosów, które pojawiły się w doskonale zawsze prowadzonych działach gospodarczych wielkich dzienników, a więc przeznaczonych nie dla ulicy, lecz dla czytelników bardziej wymagających, a przedewszystkiem zainteresowanych. Oczywiście, że i w tych głosach napróżnobyśmy szukali słów entuzjazmu, czy też uznania.

W „Deutsche Tageszeitung“, organie ministra Schielego i stojących za nim agrarjuszy, znajdujemy artykuł, w którym autor zastanawia się nad znaczeniem wschodnio-europejskich rynków dla przemysłu niemieckiego. Na początku autor przytacza streszczenie sprawozdania z działalności Związku Przemysłu Reńsko-Westfalskiego. W sprawozdaniu tem mowa jest o znaczeniu tych właśnie rynków, o ciągłym jego wzroście, niedocenianym należycie. Od lat kilkudziesięciu i po dziś dzień przemysłowcy niemieccy wzrok swój skierowują ku rynkom zamorskim, a idąca im na rękę polityka handlowa rządu popiera eksport w tym kierunku, czyni ustępstwa na rzecz krajów odbiorczych, przez co „doprowadziła do ruiny rolnictwo niemieckie“. Tymczasem szybki niezmiernie rozwój przemysłu w krajach drugiej półkuli, zwłaszcza w okresie wojny, wywołuje zupełną zmianę sytuacji. Aby o tem przekonać się, wystarczy spojrzeć na rozrost bilansu handlowego Stanów Zjednoczonych A. P. i na przesunięcia, które w nim zaszły w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat. Ogólna wartość eksportu tego kraju wzrosła dziewięciokrotnie, a półfabrykaty i artykuły przemysłowe, które stanowiły dawniej zaledwie 19,4% ogólnej wartości, dziś stanowią 63%. Słusznem więc jest twierdzenie, że pojemność rynków zamorskich dla eksportu niemieckiego kurczy się stale, w przeciwieństwie do pojemności rynków wschodnio- europejskich, która wzrasta. Działają tu jednocześnie znaczny przyrost ludności w tych krajach, powolne tempo uprzemysławiania, oraz, w pewnej mierze, wzrost dobrobytu. Dalej autor

stwierdza, że, w zasadzie, postulat klauzuli preferencyjnej, wysunięty na konferencji warszawskiej, uznać należy za całkiem zrozumiały i uzasadniony. Nie można się bowiem dziwić, że państwa rolnicze wschodu Europy szukają sposobów obrony przed konkurencją rolnictwa krajów zaoceanicznych i pragną wysunąć pewne żądania w stosunku do krajów przemysłowych, stanowiących dla nich rynek zbytu, a eksportujących do nich swe wyroby przemysłowe. Nie ma nic słuszniejszego, jak zasada: „do ut des" w stosunkach handlowych i autor omawianego artykułu jest również wyznawcą tej zasady.

Jak dotąd zatem wszystko w porządku, ale w tym miejscu harmonja zaczyna się psuć, chodzi bowiem o rzucenie na szale wagi wzajemnych korzyści i usług. Przyjmując w zasadzie słuszność twierdzenia o kurczeniu się pojemności jednych rynków i wzroście drugich, autor stara się ująć cyfrowo stan rzeczy w danej chwili i przytacza następującą tablicę (dane z 1928 roku).

	Wartość wywozu do Niemiec w % ogólnej wartości wywozu danego kraju.	Wartość wywozu niemieckiego do danego kraju w % og. wartości niemiec. wywozu
Polska . . .	34,2	3,3
Rumunja	8,4	1,4
Czechosłowacja .	26,7	5,4
Jugosławja . . .	12,1	1,0
Węgry	11,7	1,3
Bułgarja . . .	28,0	0,3
Łotwa	26,4	0,7
Estonia	25,9	0,3

Dalej autor artykułu zwraca uwagę, że poszczególne pozycje eksportowe wymienionych krajów dowodzą, iż w niektórych artykułach rynek niemiecki jest dla nich najgłówniejszym rynkiem zbytu. Więc naprzykład Łotwa lokuje w Niemczech 85% całego swego eksportu masła; jeżeli chodzi o jaja, które stanowią poważną pozycję w eksporcie większości tych krajów, to Polska z całego swego eksportu jaj wywozi do Niemiec 50%, Bułgarja 45%, Jugosławja 25% i t. d. Napróżnoby się doszukiwać natomiast jakiejkolwiek pozycji w eksporcie niemieckim, gdzie jeden artykuł byłby w tak znacznym stopniu zależny od któregokolwiek z rynków wschodnioeuropejskich. Konkluzja więc jest taka, że rynek niemiecki odgrywa niepomiernie większą rolę dla eksportu wszystkich tych krajów, niż one dla eksportu niemieckiego, że mowy być nie może o równowadze obustronnych korzyści i, że wobec tego, dla Niemiec nie wynikają stąd absolutnie żadne zobowiązania. „Tem nie mniej — kończy autor swe wywody — żadna akcja, zmierzająca do utworzenia związku na wschodzie Europy, nie może być dla nas obojętną, niezależnie od tego, przez które państwo jest inicjowaną i jakie państwa obejmuje".

Dla każdego, kto myśli kategorjami ekonomicznemi, wymowa cyfr stanowi argument bardzo poważny, jeżeli nie przekonywujący. Spróbujmy jednak przytoczonym cyfrom przyjrzeć się bliżej i cokolwiek je uzupełnić.

Przedewszystkiem, co do wywodów autora, że eksport wschodnich państw w niektórych swych artykułach jest wyłącznie niemal na rynek niemiecki nastawiony i że odwrotny objaw nie istnieje. Oczywiście, jest to rzecz znana, że eksport Niemiec, kraju w wysokim stopniu uprzemysłowionego, składa się z nieskończenie długiej listy artykułów, a że jedną z wysoce ujemnych cech struktury gospodarczej rolniczej jest ta, że eksport składa się z niewielkiej stosunkowo ilości artykułów masowych. Łatwiej jest znaleźć i wykorzystać rynek zbytu w najodleglejszych zakątkach kuli ziemskiej dla igieł do szycia, niż dla zyta czy masła. Jeżeli jednak mówimy o wymianie handlowej przemysłowo-rolniczej en bloc, to z tego jeszcze bardzo mało wynika, jak zobaczymy dalej.

W przytoczonej tablicy autor daje bardzo efektowne zestawienie dwóch kolumn cyfr, które jednak trudno ze sobą porównywać. Pozostawmy na uboczu kolumnę drugą, której znaczenie moglibyśmy dokładnie wówczas ocenić, gdybyśmy obok umieścili dane, wskazujące jaki jest udział Niemiec również i w imporcie każdego z wymienionych krajów; wystarczy, jeżeli zajmiemy się kolumną drugą i uzupełnimy ją kilkoma dalszemi cyframi. Rezultat będzie ten sam.

Bilans handlowy Niemiec za rok 1928 zamyka się imponującemi liczbami 15,018 miljonów marek wartości przywozu i 12.055 miljonów marek — wywozu. Liczby te o wiele przewyższają bilans handlowy Estonji, Łotwy czy nawet Polski. Nic więc dziwnego, że wyrażony w odsetkach ogólnej wartości eksport niemiecki do tych poszczególnych państw, jest skromny, niepomiernie niższy od liczb kolumny pierwszej. Zanotujmy sobie jednak, że suma odsetek, czyli eksport nie-

miecki do ośmiu wymienionych państw, wynosi razem 13,7%.

	mil. mk.	%
Ogólny eksport Niemiec w 1928 r. . .	12,055	100
W tem eksport do państw europejskich razem	9,013	74,8
poszczególnie: do Anglji (I e m.)	1,182	9,8
Holandji (II) .	1,178	9,8
Francji (III) . .	694	5,8
Czechosł. (IV) .	649	5,4
Szwajcar. (V) .	574	4,8
dalej idą w kolejności: Italja, Belgja, Szwecja, Danja, Austrja, Rosja i Polska (XII)	403	3,3
Eksport do Ameryki, połdn. i półn. . .	1,757	14,6
poszcz: St. Zjedn. A. P.	796	6,6
Argentyna	347	2,9
Kanada	68	0,6
Eksport do Azji	923	7,7
Afryki	281	2,3
Australji	76	0,6

Jeśli przyjrzymy się powyższej tablicy, to zauważymy, że przy wielkiej cyfrze eksportu ogólnego, eksport do każdego z poszczególnych państw wyraża się w bardzo niewielkich odsetkach całego eksportu. Jest to dla Niemiec bardzo dodatnia cecha ich eksportu, ale z tego wynika również, że Niemcy nie mogą lekceważyć żadnej drobniejszej pozycji, bo właśnie ich eksport jest tego rodzaju, że na drobnych pozycjach się opiera i nigdy braku kilku drobnych nie zdołają oni zastąpić jedną wielką pozvcją, którąby można było porównywać np. z liczbą względną eksportu masła łotewskiego. Jeżeli zatem eksport niemiecki do ośmiu państw wschodnio-europejskich stanowi 13.7%, to jest to zaledwie o 0,9% mniej, niż do całej Ameryki (14.6%), a o 2.1% więcej, niż do Azji, Afryki i Australji razem wziętych. Możemy więc powiedzieć autorowi artykułu, że porównanie cyfr zaszeregowanych w dwóch kolumnach jego tabliczki, nie jest dla nas argumentem wystarczającym, któryby dowodził, iż rynki zaoceaniczne są jednak w tej chwili dla Niemiec ważniejsze, aniżeli wschodnio-europejskie.

Pozatem autor artykułu ogranicza się do podania tylko odsetek ogólnego eksportu niemieckiego do ośmiu państw. Gdy dodamy do tego cyfry absolutne, oraz dane dotyczące importu z tych państw do Niemiec, ale nie w odsetkach ich eksportu, jak to czyni autor, lecz cyfry absolutne i ich stosunek procentowy do importu niemieckiego, to otrzymamy następujący obraz:

	Wywóz do Niem. r. 1928		Przywóz z Niem. r. 1928	
	Mil.MK.	% ogóln. przywozu niem.	Mil.MK.	% ogóln. eksp. niem.
Polska	357	2,5	403	3,3
Rumunja . . .	188	1,3	173	1,4
Czechosłowacja	538	3,8	649	5,4
Jugosławja . .	67	0,5	118	1,0
Węgry	72	0,5	154	1,3
Bułgarja . . .	51	0,4	36	0,3
Łotwa	66	0,5	79	0,7
Estonia	33	0,2	41	0,3
Razem	1,372	9,7	1,653	13,7

Cóż nam powyższa tabliczka wskazuje? Z pośród ośmiu państw tylko dwa, Rumunja i Bułgarja, wywożą do Niemiec więcej, niż od nich sprowadzają. Bilans handlowy z Niemcami pozostałych sześciu państw kształtuje się dodatnio dla Niemiec, tak samo jak bilans ośmiu państw razem wziętych.

Z punktu widzenia zatem międzynarodowych korzyści gospodarczych, Niemcy otrzymują więcej, niż same dają i jeśli zasada obustronnych korzyści jest zachwiana, to korzystają z tego Niemcy.

Nie zapominajmy jednak, że artykuł, o którym mowa, ukazał się w „Deutsche Tageszeitung", organie reprezentującym tendencje agrarjuszy i ich przywódcy, min. Schielego. To już zgóry przesądza, że nie może on życzliwie ustosunkować się do poczynań krajów rolniczych, wśród których nadto figuruje Polska.

Inny jest zupełnie ton artykułów w prasie odzwierciadlającej tendencje i potrzeby wielkiego przemysłu. Głosy tego obozu nie zawierają już żadnych dygresyj w dziedzinie „polskich intryg politycznych", a liczą się z blokiem państw wschodnio-europejskich jako z faktem dokonanym, „mającym pierwszorzędne znaczenie zarówno dla europejskich stosunków gospodarczych wogóle, jak i dla niemieckiego handlu zagranicznego w szczególności". Nie starają się one ukryć prawdy i zatuszować jej sztucznemi zestawieniami cyfr, lecz z całą stanowczością podkreślają, że w podniesieniu siły kupnej europejskich państw rolniczych, jako rynków odbiorczych, przemysł niemiecki jest żywo zainteresowany. Z tych więc powodów uchwały konferencji w Sinaja i Warszawie muszą być przez sfery gospodarcze niemieckie wzięte pod rozwagę i jak najpoważniej potraktowane.

Przemysł niemiecki najbardziej interesuje się sprawą ceł preferencyjnych. Że państwa rolnicze postulat ten wysunęły, wydaje się to sferom przemysłowym zupełnie zrozumiałem i uzasadnionem, widzą one jednak ogromne trudności na drodze do jego wcielenia w życie. Przedewszystkiem, stosunki handlowe międzypaństwowe związane są z całym szeregiem traktatów handlowych, pozawieranych na rozmaite terminy, które to traktaty przeważnie zawierają klauzulę największego uprzywilejowania. W wielu wypadkach traktaty nie dadzą się wypowiedzieć, trzeba czekać na ich wygaśnięcie i wogóle skierować politykę traktatową na zupełnie inne tory. Pomijając już trudności z tem związane, wymaga to czasu, tak, że w najlepszym wypadku upłynie jeszcze kilka lat, zanim nowy porządek rzeczy począłby obowiązywać i stałby się powszechnym. Dalej, niewątpliwie kraje zamorskie tak łatwo nie ustąpią, będą żądały rekompensat, będą stosowały restrykcje. Już dziś widać w Ameryce poważne zainteresowanie akcją europejskich państw rolniczych. Zaintersowanie to jest znacznie większe niż w Niemczech, co niezbyt pochlebnie świadczy o orjentacji kół gospodarczych niemieckich. Zagadnienie ceł preferencyjnych winno być najprzód jak najdokładniej zbadane i rozważone, zanimby się przeszło do konkretnych rozmów międzypaństwowych na ten temat, gdyż cła takie nie rozwiązują jeszcze definitywnie zagadnienia polityki cen i konkurencji. Wyższy stopień racjonalizacji w rolnictwie amerykańskiem i siła finansowe dawać im będą możność konkurowania z produkcją europejską pomimo ewentualnego stosowania wyższych stawek celnych.

Jedyny konkretny zarzut, który sfery przemysłowe niemieckie stawiają uchwałom warszawskim, i to wyraźnie zaznaczając, że czynią to pod kątem własnych interesów, jest ten, że sprawa systemu preferencyjnego została potraktowana jednostronnie. Wychodząc zawsze z tego założenia, że sprawa sama jest słuszna i z zastrzeżeniem co do konieczności dokładnego jej przestudjowania, podnoszą oni, że system preferencyjny dla europejskiej produkcji rolniczej winien być omawiany i ewentualnie wprowadzany łącznie z takimże systemem dla europejskiej produkcji przemysłowej. Państwa bloku rolniczego przeważnie mają traktaty z Ameryką oparte na klauzuli największego uprzywilejowania. Pozostawienie tej klauzuli w mocy utrudniłoby niesłychanie sytuację i możność konkurencji europejskim państwom przemysłowym, a zwłaszcza Niemcom, bo o ich rynek tu głównie państwom rolniczym chodzi. Znowu więc skomplikowana sytuacja z obowiązującemi traktatami, w perspektywie restrykcje i rekompensaty. Wysunięcie tego postulatu, słuszne czy niesłuszne, dowodzi jednak, że akcja państw rolniczych jest poważnie przez sfery traktowana.

Z pośród innych głosów zanotować jeszcze warto komunikat wydany przez pewną agencję prasową rolniczą, której kierunek — trzeba to zaznaczyć — jest wyraźnie opozycyjny w stosunku do polityki uprawianej przez ministra Schielego. Co do konwencji antypremjowej, agencja wyraża przekonanie, że zawarcie jej leżałoby również w interesie Niemiec, gdyż ich stan fiansowy nie uprawnia do prowadzenia tego rodzaju polityki. Mówiąc o konwencji weterynaryjnej, agencja podkreśla, że i w stosunku do Niemiec wydany został przez rząd francuski zakaz importu świń tak samo na przepisach weterynaryjnych oparty. W końcu komunikat przytacza polską jakoby opinję, że to wyłącznie od Niemiec zależy, czy blok rolniczy państw wschodnich dojdzie do skutku i będzie trwały, czy nie. Nie bardzo to zrozumiały zwrot; przypuszczać można, że chodzi tu o niemiecki protekcjonizm tak bardzo wybujały w ostatnich czasach, że gdyby protekcjonizmu tego nie było, to wówczas i państwa wschodnie nie byłyby zmuszone uciekać się do tworzenia bloku.

Berlin, we wrześniu 1930 r.

A. Kotiużyński.

Produkcja i spożycie nawozów sztucznych we Francji.

P. Ambroise Rendu, prezes Syndykatu Rolniczego rejonu południowo-zachodniego, wygłosił na dorocznem zebraniu r. b. des Agriculteurs we Francji ciekawy referat o współzależności polityki nawozowej i polityki pszenicznej we Francji. Referat ten obejmuje szereg danych liczbowych o produkcji i konsumcji nawozów sztucznych we Francji oraz niezmiernie pouczające tablice zużycia tych nawozów w poszczególnych krajach europejskich.

O ewolucji tych stosunków na terenie francuskim daje pojęcie następujące zestawienie:

Nawozy fosforowe:

		produkcja tonn	konsumcja tonn
1.	Superfosfat		
	1913	1.979.000	1.950.000
	1928	2.350.000	2.110.000
	Żużle Thomasa		
2.	1913	617.000	417.000
	1928	1.475.000	708.000

Nawozy potasowe w tonnach czystego K_2O:

	produkcja	konsumcja
1913	—	33.000
1928	442.000	177.500

Nawozy azotowe w tonnach czystego N:

	produkcja	konsumcja
1913	17.000	48.000
1929	96.000	167.000

Spożycie nawozów sztucznych we Francji jest niesłychanie nierównomierne, zgodnie zresztą z kolosalnemi różnicami poziomu kultury rolnej poszczególnych okręgów i dzielnic. O różnicach tych pewne pojęcie dają dane spożycia nawozów sztucznych dwóch najkulturalniejszych departamentów północy Francji z centralnemi i południowemi departamentami. Spożycie nawozów potasowych wynosiło w 1928 r. w tonnach czystego K_2O:

w dep. Nord 19.000
„ „ Pas de Calais 14.000
„ „ Cantal 49
„ „ Hauts Loire 39

Z przytoczonych danych widać, że pod względem nawozów fosforowych i potasowych produkcja francuska nie tylko pokrywa w zupełności potrzeby kraju, ale daje znaczne nadwyżki eksportowe.

Dzięki przyłączeniu utraconych w r. 1871 prowincyj, Francja weszła w posiadanie bogatych złóż soli potasowych alzackich oraz lotaryńskich kopalń rudy żelaznej. Pierwsze dały jej możność pokrycia z olbrzymią nadwyżką potrzeb własnego rolnictwa, drugie wzmogły przeszło dwukrotnie jej produkcję żużli Thomasa.

Przemysł superfosfatowy Francji opiera się o mocną podstawę produkcji fosforytów algierskich.

Jedynie przeto zapotrzebowanie nawozów azotowych Francja zmuszona jest pokrywać częściowo drogą importu saletry chilijskiej. Jednak i w tej dziedzinie postęp jest znaczny i rodzima produkcja nawozów syntetycznych wzrasta z roku na rok. Stosunki te, w zestawieniu z innemi ważniejszemi krajami, produkującemi nawozy azotowe, przedstawiają się w sposób następujący:

Produkcja nawozów azotowych Świata w tonnach czystego N:

	1913/14	1929	1930	projekt.
Francja	17 500	71 000	96.000	200.000
Niemcy . .	125.000	840.000	920.000	1.050.000
Chili	418.000	500.000	500.000	600.000
W. Brytanja . .	90,000	140.000	170.000	300.000
Norwegja . . .	10.000	60.000	100 000	300.000
U. S. A. . . .	45.000	180.000	200.000	300.000
Belgja	7.000	50.000	90.000	230.000
Włochy . .	3.000	40.000	50.000	200.000
Holandja . . .	5.000	20.000	50,000	150.000
Japonja	2.000	40 000	65.000	150.000
Polska	—	40.000	50.000	100.000
Różne	27.000	39,000	50.000	120.000
	749.500	2020.000	2341.000	3.700.000

O spożyciu nawozów sztucznych poszczególnych państw europejskich w kilogramach czystego azotu (N), kwasu fosforowego (P_2O_5) i tlenku potasu (K_2O) na 1 ha ziemi ornej (dla Belgji, Danji i Holandji, łącznie z łąkami naturalnemi) daje pojęcie następująca tablica:

	Powierzchnia ziemi ornej w ha	1913				1925			
		N	P_2N_5	K_2O	N = 100 $N: P_2O_5: K_2O$	N	P_2O_5	K_2O	N = 100 $N: P_2O_5: K_2O$
Niemcy	20.500.000	9.0	27,2	23,1	1: 3,0: 2,5	16,1	18,6	29,7	1: 1,1: 1,8
Belgja	1.800,000	20.5	35,8	7,3	1: 1,7: 0,3	26,5	47,0	26,6	1; 1,8: 1,0
Danja	3.275,000	1,9	10,0	2,2	1: 5,3; 1,2	8,3	17,8	5,2	1: 2,1; 0,6
Hiszpanja	12.500.000	1,6	8,8	0.6	1: 5.5: 0,4	3.9	12,6	0,8	1: 3,2: 0.2
Francja	21.000.900	3,5	16,1	2,0	1: 4,7; 0,6	5,2	19,5	5,3	1: 3,8: 1,0
W. Brytanja i Irlandja . . .	7.493.000	3,6	20,9	3,1	1: 5,8: 0.9	6,3	17,7	6,2	1: 2,7: 1,0
Holandja	2.150.000	7,8	35,1	28,3	1; 4.5: 3,6	18,1	39,1	39,4	1: 2,1: 2,1
Włochy	13.200.000	1,5	14.3	0,6	1: 9,5: 0,5	2,2	17,2	1,9	1: 7,8; 0,9
Polska	18.500.000	1,8	6,9	3,2	1; 3,3: 1,8	1,2	2,3	1,8	1: 1,9: 1,5
Portugalja	5.260.000	0,2	3.2	0,09	1:16.0: 0,4	0,3	4,7	0,04	1:15.7; 0,1
Szwecja	3,800,000	1,5	9,6	5,0	1: 6,4: 3,3	2,6	9,9	9,2	1: 3.8: 3,5
Czechosłowacja	5.900.000	2,2	7,4	2,8	1; 3,4: 1,3	3,2	8,5	3,8	1: 2,6: 1,2
Jugosławja	6.200.000	0,04	0.5	0,05	1:12,5: 1,2	0,04	0,7	0,05	1:17.5: 1,2

1926				1927				1928				
N	P_2O_5	K_2O	N = 100 $N: P_2O_5: K_2O$	N	P_2O_5	K_2O	N = 100 $N: P_2O_5: K_2O$	N	P_2O_5	K_2O	N = 100 $N: P_2O_5: K_2O$	
19,5	23,6	34,9	1: 1,2: 1,8	19,0	24,7	35,6	1: 1,3: 1,8	20,9	26,6	38,2	1; 1,2: 1,8	Niemcy . . .
25,0	43,5	26,0	1: 1,7: 1.0	26,5	47,0	22,2	1: 1,8: 0,8	34,2	33,7	22,8	1: 0,9: 0,7	Belgja . . .
7,2	20,5	6,2	1: 2,8: 0,8	7,9	21.5	4,1	1: 2 7: 0,5	8,8	20,6	4,8	1: 2,3: 0,5	Danja . . . .
3,9	15,7	0,8	1: 4,0: 0,2	5.1	16,6	1,1	1: 3,2: 0,2	6,1	16,3	1,2	1: 2,6: 0,2	Hiszpanja . .
5,2	20,3	7.1	1: 3,9: 1,3	5.7	18,4	6,3	1: 3,3: 1,1	7,0	20,2	8,9	1: 2,6: 1	Francja . . .
5,8	16,7	5,9	1: 2,7: 1,0	6,0	18,2	5,8	1: 3,0; 0,9	6,8	18,9	7,0	1: 2,9; 1	w. Brytanja i Irl.
20,9	44,9	38,6	1: 2,1: 1,8	19,3	44,9	41,0	1; 2,3; 2.1	30,9	51,5	43.7	1: 1,6; 1.4	Holandja . .
2,8	19,0	1,4	1. 6,8: 0,5	2,6	15,7	1,0	1: 6,0: 0,4	3,6	16,0	1,5	1: 4,4: 0,4	Włochy . . .
1,3	1,8	1,8	1: 1.4: 1,4	2,0	3,3	3.3	1: 1,6: 1,6	2,1	4,8	7.6	1: 2,3: 3.6	Polska . . .
0,4	4,5	0,1	1:11,2: 0,3	0,6	4,7	0,1	1: 7,8: 0,2	0,5	4.8	0,1	1: 9.6: 0,2	Portugalja . .
2,7	10,6	7,7	1: 3,9: 2,8	3,5	10,0	7,2	1: 2,8: 2,0	3,8	10,0	8,4	1: 2,6: 2,2	Szwecja . . .
2,8	8.8	3.9	1: 3,1: 1,4	3,7	9,1	4,2	1: 2,7: 1,1	4 5	9,7	5,0	1; 2,1: 1,1	Czechosłowacja
0,0	1,0	0,06	1;25,0: 1,5	0,04	1,2	0,07	1:30,0: 1,7	0,1	1,8	0,06	1: 1,8: 0,6	Jugosławja . .

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Kalendarzyk posiedzeń Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej.

Narady i posiedzenia ze współudziałem przedstawicieli Z. O. R. R. P.

1. X. Posiedzenie w Min. Rolnictwa w sprawie ustawy górniczej.

6. X. Narada w Min. Rolnictwa w sprawie wywozu sadzeniaków do Francji.

8. X. Posiedzenie w Nacz. Organizacji Zjedn. Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski w sprawie Państw Instytutu Eksportowego.

13. X. Zebranie przygotawawcze w Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej.

15. X. Posiedzenie Centr. Komisji Pracy przy Radzie Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich.

Narady Pomorskiej Izby Rolniczej.

W dniu 1 października 1930 r. odbyło się w Pomorskiej Izbie Rolniczej posiedzenie, na którym ukonstytuowano Sekcję Ekonomiczną Pomorskiej Izby Rolniczej. Na przewodniczącego powołano wiceprezesa Izby, p. Dr. Konrada Siudowskiego, na jego zastępcę Prezesa Związku Spółdzielni Rolniczych w Toruniu p. Wacława Hulewicza. Następnie wysłuchano sprawozdania z działalności wydziału ekonomicznego za czas od 1. IV. br., które wygłosił naczelnik wydziału p. roz. Głębowicz.

Z kolei referent przystąpił do omówienia prac Wydziału Ekonomicznego do końca br. i na przyszły rok budżetowy, przedstawiając równocześnie projektowany budżet. Z najważniejszych zamierzeń Izby w zakresie działalności Wydziału Ekonomicznego należy wymienić:

1) wydanie drukiem statystyk już opracowanych, a więc: mleczarskiej i maszyn rolniczych. Dalej dokończenie opracowania statystyki najodpowiedniejszej wielkości i formy gospodarstwa rolnego na Pomorzu;

2) zapoczątkowania badań nad opłacalnością produkcji rolnej kosztów produkcji oraz badań nad najodpowiedniejszym typem mleczarni dla Pomorza i nad racjonalnem rozmieszczeniem mleczarń;

3) organizacja zbytu produktów gospodarstw rolnych, szczególnie zaś organizacja zbytu jaj i ziemniaków na rynku wewnętrznym i dla celów eksportowych, oraz doprowadzenie do koncentracji w jednej organizacji handlowej zbytu masła.

W wyniku dyskusji, w której udział brali: p. prezes Dr. Siudowski, ksiądz senator Bolt, p. prezes Hulewicz, p. inż. Kreft, i dyrektor p. Dykier wyrażono zgodę na przedłożony program działalności Ekonomicznej Wydziału.

Następnie rozważano sprawy, o doniosłem znaczeniu dla rolnictwa pomorskiego, a mianowicie kwestję eksportu gęsi w tym sensie, by kupiectwo pomorskie i spółdzielnie mogły skutecznie współzawodniczyć z zagranicznymi importerami, dalej zgodzono się na projekt organizacji zbytu ziemniaków na Pomorzu, w końcu zaakceptowano projekt nowelizacji ustawy o podatku dochodowym, który Izba przedstawi Ministerstwu.

W tym ostatnim punkcie uznano za wskazane zwrócić się do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o rozłożenie płatności, przypadającej w listopadzie raty państwowego podatku dochodowego conajmniej na dwie raty w ten sposób że połowa przypadające należności skarbowej byłaby płatna w listopadzie bież. roku, a druga rata w lutym roku 1931.

Poruszono również sprawę zniesienia dodatków do państwowego podatku dochodowego.

Dodatki do państwowego podatku dochodowego zarówno od dochodów fundowanych, jak i od dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę są pobierane wyjątkowo jedynie na obszarze Województ zachodnich: Pomorskiego, Poznańskiego i górnośląskiej części Województwa Śląskiego

Wspomniane dodatki, jako specjalny podatek komunalny, ustalone w wysokości 4% od dochodu, stanowią bardzo poważne obciążenie ludności rolniczej zwłaszcza w obecnym czasie wyjątkowo silnie występującej depdresji gospodarczej, a odczuwane są tem dotkliwiej, iż skala procentów tych dodatków w niższych stopniach dochodu jest znacznie wyższa niż skala procentowa ustalona dla państwowego podatku dochodowego.

Z tych względów jak również z uwagi, na coraz większe równanie się warunków produkcji na terenie całego Państwa, ponoszenie dodatkowych wyjątkowych ciężarów przez produkcję województw zachodnich niczem nie jest usprawiedliwione, — opłacalność bowiem produkcji rolniczej w województwach zachodnich wobec wyższego nakładu kapitału i pracy przy zwiększonych z tego powodu kosztach jest niższa, niż w innych województwach. W związku z tem Sekcja Ekonomiczna Pomorskiej Izby Rolniczej powzięła rezolucję, ażeby Izba wystąpiła do miarodajnych czynników o zmianę ustawy o państwowym podatku dochodowym drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w kierunku zniesienia art. 24,ustalającego pobieranie wspomnianych dodatków do państwowego podatku dochodowego.

Współpraca między fabrykami bekonów a spółdzielniami zbytu na Pomorzu.

Staraniem Pomorskiej Izby Rolniczej odbyła się w lokalu Izby dnia 30 września br. konferencja przedstawicieli przemysłu bekonowego i eksporterów trzody i bydła, oraz Związku Spółdzielni zbytu trzody chlewnej i bydła dla omówienia potrzeb przemysłu bekonowego, oraz metod współpracy między fabrykami bekonów i kupcami trzody chlewnej, a spółdzielniami zbytu trzody chlewnej i bydła.

Konferencja zgromadziła najwybitniejszych przedstawicieli omawianego przemysłu i handlu z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy i Pomorza, oraz delegatów Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Pom. Towarzystwa Rolniczego.

Referat o dzisiejszym stanie przemysłu bekonowego na Pomorzu i jego potrzebach wygłosił p. dyr. Drews. Referent przedstawił ważność przemysłu bekonowego dla rolnictwa Pomorskiego, które produkuje najleuszy materjał bekonowy w Polsce i uczestniczy w 70% w ogólnym wywozie bekonów z ziem zachodnich. Następnie p. Drews omówił potrzebę zwiększenia pogłowia świń,, bolączki i najbliższe wskazania na przyszłość. W szczególności zwrócił uwagę na potrzebę zwiększenia eksportu, trudności wynikłe dla przemysłu bekonowego w związku z wprowadzeniem cła wwozowego na smalec, w końcu na konieczność sporządzenia przynajmniej raz na rok statystyki inwentarza żywego.

W wyniku dyskusji, zabierali głos pp. Dyr. Dykier, Dyr. Basiński, Dyr. Litwinowicz, Dyr. Drews, Dyr. Witkowski, mr. Głębowicz, Szczepski i inż. Szmeeling.

W drugiej części konferencji, Kierownik Związku Spółdzielni Zbytu trzody chlewnej i bydła w Toruniu p. Solecki wygłosił referat o zasadach współpracy między spółdzielniami zbytu trzody chlewnej a eksporterami i fabrykami bekonów. Referat został uzupełniony przez p. nacz. Głębowicza, poczem wyłoniła się żywiołowa dyskusja, w której brali udział wszyscy członkowie konferencji.

W rezultacie uzgodniono, że spółdzielniom zbytu trzody chodzi o zastąpienie pośrednictwa między producentami a fabrykami, a tem samem o umożliwienie rolnikom otrzymania wyższych cen za towar, fabrykom zaś o uniknięcie drogiego pośrednictwa.

Dla zaakcentowania potrzeby współpracy między spółdzielniami a fabrykami i dla zapoczątkowania tej akcji uchwalono jednomyślnie wspólną deklarację treści następującej:

1. Zebrani uważają za wskazane, aby fabryki bekonów i kupcy trzody chlewnej i bydła nawiązali bezpośrednie stosunki ze spółdzielniami zbytu trzody chlewnej i bydła;
2. Na terenach działania spółdzielni fabryki bekonów i kupcy winni wchodzić w stosunki handlowe ze spółdzielniami na zasadzie umów indywidualnych;
3. Dla ujednostajnienia i wykształcenia się form handlu kupiectwa prywatnego ze spółdzielniami — wskazanem jest opracowanie ogólnych zasad tego współdziałania, ewentualnie jednolitej umowy ramowej.

Przegląd rynków

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

Druga połowa września na międzynarodowych rynkach zbożowych wykazała dalszy zniżkowy ruch cen zbóż, z lekkiemi wahaniami panujący już od dłuższego czasu. Ceny pszenicy doszły do niebywale niskiego po-

ziomu tak, że w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego jak również przeciętnemi za lata gospodarcze 1929-1930 i 1928-1929, wykazują spadek zgórą 1 dolara na kwintalu. Omawiany ruch cen był charakterystyczny zarówno dla rynków amerykańskich jak i europejskich; szczególnie jaskrawo zaznaczył się on na giełdach hamburskiej i liwerpoolskiej. Na giełdzie berlińskiej ostatnie dwa tygodnie przyniosły spadek cen.

Kształtowanie się pszenicy w ciągu drugiej połowy września i w porównaniu z okresami poprzedniemi przedstawia się następująco:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2	Berlin Krajowa	Warszawa Krajowa	Poznań Krajowa
Przeciętna 1928/1929 r.	4,40	4,87	4,96	4,98	5,21	5.38	4 98
Przeciętna 1929/1930 r.	4,27	4,51	4,78	4,66	6,05	4,58	4,35
23 — 28. IX 1929 r.	4,74	5,07	5,30	5.04	5,33	4,44	4,27
1930 r.							
25—30 VIII	3,30	3,57	4,11	3,73	5,92	3,71	3,54
1— 6 IX	3.17	3,45	3,94	3,60	5,95	3.51	3,25
8—13	3,18	3,42	3.91	3,56	5,92	3.43	3,16
15—20	3.13	3,37	3,64	3,49	5,59	3.47	3,09
22—27	3,10	3,29	3,53	3,36	5.45	3,39	2,94

Na trwające w dalszym ciągu niepomyślne kształtowanie się cen, niemały wpływ miało ostatnio obfita podaż zboża rosyjskiego i to po cenach stosunkowo niskich, co spowodowało zupełną dezorjentację europejskich rynków zbożowych. Według ostatnich informacyj, Sowiety robią usilne przygotowania do zbytu swego towaru na rynkach europejskich i zamorskich. Ostatnio niemały popłoch wywołało zaofiarowanie na giełdzie chicagowskiej 5 miljonów buszli pszenicy, co spowodowało dalszą zniżkę cen na giełdach amerykańskich.

Ogółem od początku roku gospodarczego nadeszło do Europy 25,5 miljonów kwintali pszenicy, co w porównaniu do roku ubiegłego daje wzrost przywozu o 4 miljony kwintali. Zmniejszył się jedynie przywóz pszenicy z Argentyny, co jednak z dużą nadwyżką pokrywa podaż towaru rosyjskiego.

Co do zniżki cen, spowodowanej ostatniemi posunięciami Sowietów, nie należy przypuszczać, aby wpływ ten był długotrwały, zważywszy na duży niedobór zboża w niektórych krajach europejskich, które zmuszone będą uzupełnić swe zapotrzebowanie importem zboża zagranicznego. Podaż towaru rosyjskiego choć znaczna, nie jest jednak tak wielka, aby nie została wkrótce pochłonięta i silniejszego wpływu mieć nie powinna na dalsze kształtowanie się cen na rynkach światowych.

Ruch cen żyta na światowym rynku zbożowym w ciągu września znajdował się prawie całkowicie pod wpływem kształtowania się cen pszenicy. Możemy jedynie stwierdzić, że w ostatnich dwuch tygodniach zniżka cen żyta była większa niż pszenicy. Na giełdzie berlińskiej, wskutek zaniechania akcji interwencyjnej ceny gwałtownie spadły.

Ruch cen żyta na rynkach międzynarodowych w ciągu miesiąca września i w porównaniu z okresami poprzedniemi przedstawia poniższa tablica:

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westnern Ryc (cif)	Berlin Krajowe	Warszawa Krajowe	Poznań Krajowe
Przeciętna 1928/29 r.	4,11	4,52	4,61	4,89	3,87	3,63
Przeciętna 1929/30 r.	3,61	3,66	3.51	4,07	2,46	2,45
23 — 28. IX 1929 r.	4,15	4,35	4,14	4,29	2,75	2,64
1930 r.						
25—30 VIII	2.69	2.77	—	4,30	2,23	2,30
1— 6 IX	2,59	2,62	—	4,46	2,13	2,17
8—13	2,56	2,65	—	4,46	2,11	2,14
15—20	2,40	2,52	—	4,22	2,10	2,08
22—27	2.38	2,21	—	3,75	2,12	2,01

Porównując ceny żyta z okresami dawniejszemi, możemy stwierdzić, że obecny poziom cen na ważniejszych giełdach międzynarodowych jest nieporównanie niższy zarówno od poziomu w odpowiednim okresie roku ubiegłego, jak i od przeciętnych cen żyta w latach 1929-30 i 1928-29. Jedynie rynek niemieckie wykazuje mniejsze różnice.

Co się tyczy kształtowania cen na rynkach europejskich, to w dalszym ciągu trwa zastój. Duża podaż przy braku zainteresowania powoduje tendencję zniżkową. Szczególnie silny spadek cen zaznaczył się na rynkach duńskim i węgierskim.

Kształtowanie się cen pszenicy i żyta na polskim rynku zbożowym było analogiczne z ruchem cen na rynkach międzynarodowych.

Od szeregu tygodni ceny pszenicy i żyta stale się obniżają; silny spadek ten zaznacza się na giełdzie poznańskiej. Jedynie ostatni tydzień września zaznaczył się na giełdzie warszawskiej lekką zwyżką cen żyta.

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg.) w złotych:

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928—1929 r.	47.86	44.31	34,46	32,31
Przeciętna 1929—1930 r.	40,75	38 72	21,90	21,80
23 — 28. IX 1929 r.	39,50	38,—	24,47	23,50
1930 r.				
25—30 VIII	33,00	31,51	19,81	20,45
1— 6 IX	31,25	28,88	18,97	19,34
8—13	30,50	28,13	18,75	19,06
15—20	30,88	27 51	18,69	18,48
22—27	30,13	26,13	18,85	17,87

Jak widzimy obecny poziom cen pszenicy jest niższy od przeciętnego w roku zeszłym o 10 — 12 złotych na kwintalu. Jeszcze większa różnica uwidocznia się w porównaniu z przeciętnym poziomem w roku 1928-29. Co się tyczy cen żyta, to w zestawieniu z przeciętną za ubiegły rok gospodarczy widzimy spadek znacznie łagodniejszy niż w cenach pszenicy. Zaznaczyć jednak należy, że poziom cen żyta w roku zeszłym był już niebywale niski tak, że w porównaniu z przeciętną za rok 1928/29 ceny tego zboża wykazują spadek o blisko 45%.

Z pozostałych dwuch głównych zbóż dla jęczmienia i owsa możemy zauważyć różne tendencje w kształto-

wania się cen na rynkach światowych. O ile więc w cenach jęczmienia, dzięki większemu zainteresowaniu widać pewną poprawę, to ceny owsa w dalszym ciągu zniżkują.

Rozwój cen jęczmienia i owsa na rynkach międzynarodowych przedstawiał się następująco:

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień			Owies			
	Berlin	Warszawa	Poznań	Chicago	Berlin	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928 1929 r.	5,27	3,96	3,82	3,39	4,77	3,92	3,55
Przeciętna 1929 1930 r.	4,60	2,99	2,88	3,16	3,74	2,42	2,24
23 — 28 IX 1929 r.	5,02	3.20	3,20	3,52	4,05	2,74	2,47
1930 r							
25—30 VIII	5.00	3,09	3.06	2,88	4,55	2.49	2,09
1— 6 IX	5,08	3,01	3,03	2,89	4.39	2,51	2,01
8— 13	5,08	3,03	3,09	2,79	3,90	2,52	2,02
15—20	5.08	3,01	3,03	2,69	3,90	2,42	2,02
22—27	5,04	2,95	3.00	2,52	3,72	2,36	2,02

Ruch cen jęczmienia i owsa na rynku polskim nie wykazuje większych zmian, jakie obserwujemy w cenach pszenicy i żyta. Jednak od połowy września ceny jęczmienia i owsa uległy zniżce, jedynie na giełdzie poznańskiej cena owsa utrzymała się na poprzednim poziomie.

Opisywane kształtowanie się cen jest zestawione w poniższej tablicy:

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg.) w złotych:

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928 — 1929 r.	35,21	34.03	34.92	31,57
Przeciętna 1929—1930 r.	26.59	25,61	21,49	19.95
23 — 28. IX 1929 r.	28.50	28.50	24,38	22,—
1930 r.				
25—30 VIII	27,50	27,25	22,13	18,63
1— 6 IX	26,81	27,00	22,38	17,88
8—13	27,00	27.50	22,40	18,—
15—20	26,75	27,00	21.50	18,—
22—27	26,25	26.50	21,00	18,—

Jak widzimy z powyższej tablicy, obecny poziom cen jęczmienia i owsa jest zupełnie zbliżony do poziomu cen w ub. roku gospodarczym, znacznie jednak niższy w porównaniu z przeciętną z roku 1928/29.

J. O.

Eksport i rynki zbytu trzody chlewnej.

A. Sytuacja na rynkach zagranicznych.

Eksport nierogacizny z Polski w drugiej połowie września przedstawia się następująco:

	Wiedeń		Praga	
	Dowóz szt.	Cena średnia zł.	Dowóz szt.	Cena średnia zł
15.—23. IX	8.791	2.29	10.182	2.20
24.—30. IX	6.662	2.39	7.872	2.28

W stosunku do pierwszej połowy września eksport powyższy wykazuje wzrost o blisko 5.000 sztuk. Natomiast ceny we Wiedniu i Pradze spadają w dalszym ciągu. Jak znaczną jest zniżka w ostatnich miesiącach, wskazuje fakt, że z początkiem czerwca b. r. ceny średnie za 1 kg żywca wynosiły w Wiedniu zł. 2.67, w Pradze zł. 2.70 brutto.

Eksport bekonów do Anglji powiększa się w dalszym ciągu. W trzecim tygodniu września przybyło z Polski do Anglji 4.302 balotów, z których każdy zawiera 4 połówki (boczki) czyli po 2 sztuki świń przerobionych na bekony; w czwartym tygodniu września przybyło z Polski 4.531 balotów. Ceny bekonu ulegają dalszej zniżce wskutek tego, że Danja rzuca na rynek bardzo dużo ilości towaru. Uboje duńskie w ostatnim tygodniu września wynosiły 121.0000 sztuk bekonowych. Bekon polski cieszy się dobrym popytem, jednakowoż ceny jego spadają w związku z ogólną baissą. Notowania ostatniego tygodnia sh. 62 — 67 za 1 Cwł. — 50,8 kg. odpowiadają cenie brutto loco Londyn około zł. 2.80 za 1 kg.

Eksport szynek do Anglji, któru w lipcu i z początkiem sierpnia wynosił przeszło 1.000 q, zmalał obecnie i waha się w granicach 500 — 800 q.

W okresie sprawozdawczym, poza wysyłką zwyczajnych ilości świń bitych do Wiednia, cieląt bitych do Austarji i Włoch, wołowiny do Austrji i Włoch oraz bydła rogatego w stanie żywym do Czechosłowacji i wreszcie wołowiny i baraniny do Francji, rozpoczęła Polska eksport żywego bydła do Włoch, osięgając zaraz w pierwszym tygodniu pokaźną liczbę ponad 600 sztuk. Eksport ten zapowiada się nieźle i przy poparciu ze strony Rządu można liczyć na trwałe zdobycie rynku włoskiego dla naszego bydła. Importerzy włoscy nabywają je chętniej niż bydło rumuńskie, którego wydajność po ubcju ma być o kilka procent mniejsza od wydajności bydła polskiego. Bydło wywozi się narazie tylko z Małopolski, gdyż Poznańskie i Pomorskie są dla wywozu zamknięte. Na szczególne podkreślenie zasługuje eksport baraniny do Francji. Baranina polska zdobyła sobie na rynku francuskim dobrą markę i zapewniony zbyt. Eksport tego artykułu do Francji jest regularny i wynosi 4 — 5 wagonów tygodniowo.

B. Rynki Krajowe.

Zniżka cen nierogacizny na rynkach krajowych trwa w dalszym ciągu i zaznacza się na wszystkich rynkach w większym lub mniejszym stopniu. Obraz zniżki w ostatnich miesiącach otrzymamy z porównania cen nierogacizny notowanych na poszczególnych rynkach z początkiem czerwca z notowaniami z końca września b. r.

	Ceny z początku czerwca 1930 od	do	Ceny z końcem września 1930 od	do
Poznań	1,80—2,04		1,46—1,84	
Warszawa [ceny średnie]				
szt. słoninowe	2,36		1,90	
„ mięsne	2,13		1,60	
Sosnowice	2,00—2,53		1,50—2,15	
Kraków	2,15—2,50		1,55—2,25	
Mysłowice	2,10—2,48		1,70—2,00	
Lwów [świnie bite]	2,20—2,75		2,00—2,30	

Ceny bydła rogatego wykazują w dalszym ciągu tendencję zwyżkową. Ceny cieląt utrzymują się na poziomie osiągniętym w pierwszej połowie września, z wyjątkiem Mysłowic, gdzie zanotowano dalszą zwyżkę tego towaru.

Poniżej podajemy notowania z poszczególnych targów za ostatni tydzień:

Warszawa, 21. IX. — 27. IX.

	Spęd	Ceny	
bydła	876	0,90—1,40	za 1 kg. ż. w
		1,80—2 60	„ b. „
cieląt	389	1,75— —	„ ż. „
		1,80—3 20	„ b. „
świń	2875	1,60—1,90	„ ż. „
		2,30—2,60	„ b. „

Sosnowice, 23. — 27. IX.
Spęd trzody chlewnej 1.753 szt.
Ceny zł 1,50—2,15 za 1 kg. żywej wagi.

Lwów, 20. IX. — 27. IX.

	Spęd	Ceny	
bydła	498	1,00—1,30	za 1 kg. ż. w.
		1,55—2 25	„ b. „
cieląt	560	1,30—1.50	„ ż. „
		2.20—2 70	„ b. „
świń	—	— —	„ ż. „
		2.00—2.30	„ b. „

Kraków, 20. IX. — 26. IX.

	Spęd	Ceny	
buhaje	124	0,85—1,35	za 1 kg ż. w.
woły	116	1,06—1,50	„
krowy	57	0.93—1,40	„
jałówki	45	1,00—1,40	„
cielęta	469	1,07—2,20	„
barany	340		„
świnie	758	1,55—2.25	„

Mysłowice od 20. IX. do 26. IX. 1930.

	Spęd	Ceny	
buhaje	90	1.30—1.40	za 1 kg ż. w.
woły	54	1.23—1.36	„
krowy	786	1.20—1.35	„
jałówki	60	1.25—1.32	„
cielęta	168	1.60—1.80	„
owce	4	— —	
świnie	2478	2.——2.09	
		1.90—1.99	
		1.80—1.89	
		1.70—1.79	

I. Bydło: Poznań, dnia 9 wrz. 1930 r.

	spęd	ceny
A. Woły	49	
1. Pełnomięsiste, wytuczone		128—136
2. Mięsiste, tuczone młodsze		100—110
B. Buhaje	92	
1. Wytuczone, pełnomięsiste		124—130
2. Tuczone, mięsiste		110—120
C. Krowy	199	
1. Wytuczone, pełnomięsiste		130—140
2. Tuczone, mięsiste		114—124
3. Nietuczone, dobrze odżyw.		96—104
4. Miernie odżywione		70— 80
D. Jałowice		
1. Wytuczone, pełnomięsiste		132—144
2. Tuczone, mięsiste		120—130
3. Nietuczone		110—116
4. Miernie odżywione		90—100
E. Młodzież		
1. Dobrze odżywione		90—100
2. Miernie odżywione		80— 88
F. Cielęta	553	
1. Najprzedniejsze cielęta wyt.		160—170
2. Tuczone cielęta		140—150
3. Dobrze odżywione		120—130
4. Miernie odżywione		104—116
II. Owce	195	
1. Wytuczone pełnom. jagnięta		140—152
2. Tucz. starsze skopy i maciorki		120—130
III. Świnie (tuczniki)	1775	
1. Pełnom. od 120-150 kg. ż. w.		182—190
2. „ 100-120 „		172—180
3. „ 80-100 „		162—168
4. Mięsiste ponad 80 „		150—160
5. Maciory późne kastraty		140—150
6. Świnie bekonowe		158—162

B.

Przegląd rynków rybnych.

Wahania cen w pierwszej połowie września, wykazują kilka charakterystycznych momentów. Nadchodzące z dniem 23 września święta wyznania mojżeszowego wywierały pewną tendencję zwyżkową już od drugiego tygodnia września. Tendencja ta jednak znacznie jaskrawiej występuje w stosunku do ryb tańszych, jak okonie, płotki, leszcze itp. Ryby droższe, łososie, węgorze, karpie wykazały znacznie mniejsze wahania cen. Tłomaczy się to tem, iż największy konsument — biedna ludność żydowska — zapotrzebowanie której miały znacznie zwiększyć nadchodzące święta, poszukiwała na rynku przedewszystkiem ryby taniej.

Drugim charakterystycznym momentem jest brak ryby jeziorowej i rzecznej na typowych rynkach dla danych gatunków ryb. Kwestjonarjusze statystyczne takich rynków jak Bydgoszcz, Toruń, Grodno, Brześć n. Bugiem wykazują zgodnie, iż ryb na rynku było mało, natomiast zwiększyły się wysyłki na większe rynki, jak Warszawa, Łódź, pozostaje to również w związku z nadchodzącymi świętami żydowskiemi. Pozatem w omawianym okresie czasu, zarysowują się dość wyraźnie różnice cen na poszczególnych rynkach. Wpływają na to, z jednej strony specyficzne warunki rynku, z drugiej różnice w doborze i jakości towaru. Najwyższa cena karpi żywych, utrzymywała się na rynku Wileńskim 4 zł. za 1 kg. co tłumaczy się raczej brakiem karpi. Na rynku tym przy dużej obfitości ryb jeziorowych i rzecznych ryby stawowej brakło, ponieważ do odłowów przystąpiło zaledwie kilka gospodarstw.

Rynek Warszawski wykazał najniższą cenę hurtową, chociaż o stałej tendencji zwyżkowej. Dn. 5. IX. płacono za 1 kg. karpia żywego zł. 3.50, dnia 12. IX. 3. 60 i dnia

19. IX. zł. 3.70. Hurtowa cena szczupaków żywych i śniętych uległa również pewnej zwyżce. Najniższy poziom wykazały notowania na rynku Pińskim zł. 2.50 — 2.25 i Wileńskim zł. 3.5 — 3. za 1 kg. szczupaka żywego. Bardzo znaczną zwyżkę wykazały notowania na rynku Grodzieńskiem, gdzie cena doszła do zł. 5.5 — 5. Rozpiętość cen detalicznych na poszczególnych rynkach była b. znaczna. Najniższą cenę karpi żywych notowano we Lwowie zł. 3.5 dnia 12. IX. Najwyższą notowano natomiast w Poznaniu dnia 3 i 10 IX zł. 5.60. Ceny karpi żywych wahały się od zł. 3 do zł. 6. Najniższe ceny notowano w Warszawie dnia 5. 12. 19. IX. Cena linów żywych wykazała znacznie mniejsze wahania, najniższe ceny notowano we Lwowie zł. 3.5, tą samą cenę notowano i w Wilnie, najwyższe ceny notowano w W-wie dnia 5. IX. i Grodnie i Bydgoszczy. Najbardziej typowa cena szczupaków żywych nie odbiegała daleko od zł. 5—5.5 za 1 kg.

Znacznej zwyżce, jak zaznaczyłem wyżej, uległy ceny ryb drobnych i średnich. Cena okoni doszła do 3.3,5 i 6 zł. płotek 2, 2.5 a nawet 3 zł.

Handel zagraniczny w sierpniu r. b.

Wahania handlu zagranicznego w sierpniu wykazały różną tendencję dla wywozu i przywozu. Przywóz osiągnął sumę 5.003.900 kg. o wart. 3.053.000 zł. wykazując zwyżkę w porównaniu do lipca o 924.500 kg. o wart. 193.000 zł. W porównaniu do sierpnia r. ub. zachodzi zniżka o 1.881.700 kg. o wart. 753.000 zł.

W przeciwieństwie do zwyżki przywozu, wywóz wykazał znaczną zniżkę nietylko w porównaniu do r. ub. ale i w porównaniu do lipca r. b.

Wywóz w sierpniu r. b. wynosił 92.800 kg. o wart. 170.000 zł. Stanowi to zniżkę w porównaniu do lipca r. b. o 27.900 kg. o wart. 91.654 zł. W porównaniu natomiast do sierpnia r. ub. zniżkę o 37.200 kg. o wart. 77.600 zł.

W odniesieniu do naszego przywozu istotna przyczyna wahań tkwi w zmianach jakim ulega przywóz śledzi stanowiący przeciętnie w każdym miesiącu ca. 80 — 85% całości przywozu.

Wahania jakim ulegają pozycje ryb słodkowodnych, często nawet bardzo znaczne, wywierają jednak i ez porównania mniejszy wpływ na zmiany ogólnych sum przywozu.

Przywóz śledzi w sierpniu wyniósł 4.600 tys. kg wówczas gdy w lipcu stanowił tylko 3.860 tys. kg. Zatem w jednym miesiącu wykazał wzrost o 740 tys. kg.

W odniesieniu do ryb słodkowodnych, znaczną zwyżce uległ przywóz karpi, skacząc z 22,3 tys. kg. przywiezionych w lipcu na 43 tys. kg. w sierpniu, przyczem przywóz węgierski znowu wraca na pierwsze miejsce zajmowane w miesiącach letnich, przez przywóz jugosłowiański.

Przywóz szczupaków spadł do nieznacznej ilości 1.5 tys. kg. wówczas gdy jeszcze w lipcu stanowił 7.5 tys. kg.

Znaczną zniżkę wykazały i inne pozycje ryb jeziorowych i rzecznych (sandacze, węgorze, słodkowodne niewymienione) co tłomaczy się tem, iż w końcu lipca i początku sierpnia, na jeziorach są stosowane odłowy ciche, dające nieduże wyniki.

W odniesieniu do przywozu szczupaków, pewne zniżkowe znaczenie ma wygaśnięcie ulgi celnej na szczupaki przywożone z Estonji.

Miesiąc sierpień wykazał znaczną zniżkę wywozu łososi i raków, co mimo dość znacznej zwyżki wywozu węgorzy, w ogólnej sumie wpłynęło na wywóz zniżkowo.

E. S.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

Kronika finansowa.

W okresie od dnia 22. 9. do dnia 8. 10. na giełdzie warszawskiej tendencja dla dewiz niejednolita. Dewizy europejskie wykazywały raczej tendencję zniżkową, wyjąwszy Pragę, Stokholm i Wiedeń, które nieznacznie zwyżkowały. Natomiast dewiza na New Jork zarówno czek jak kabel trzymała się mocno. Obroty dewizami nieznaczne pokrywane niemal wyłącznie przez Bank Polski przy niewielkim udziale innych banków.

Kursy dewiz na giełdzie warszawskiej w czasie od 22. 9. do 8. 10. wahały się w następujących granicach:

Belgja —124,41—124,43; Belgrad — 15,81; Bukareszt 5,32; Gdańsk — 173,35—173,40—173,31; Holandja — 359,82—359,73—359,97; Kopenhaga — 238,77—238,73; Londyn — 43,34½—43,35¼—43,34; N. York czeki — 8,912, N. York kabel — 8,922; Paryż — 35,01, 35,01½; Praga — 26,47¾—26,47—26,46½; Sztokholm — 259,65 do 239,62; Szwajcarja 17,05—173,13—173,10; Wiedeń — 125,90—125,92—125,90; Italja — 46,72½—46,73—46,72.

W obrotach poza giełdowych notowano: Berlin — 212,34—212,32—212,22; dolary — 8,96¼—8,98½—8,98⅓; złoto — 4,72—4,78; za rubla; czerwoniec — 0.97—0,81 odl.

Na giełdzie papierów procentowych obroty nieznaczne. Listy zastawne i obligacje banków państwowych zmian notowano jak poprzednio, mianowicie: 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne P. Banku Rolnego po 94% ich wartości nominalnej Banku Gosp. Krajowego oraz 7% listy zastawne P. Banku Rolnego po 83,25% wartości nomin. Papierów powojennej emisji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie w ciągu omawianego czasokresu giełda warszawska nie notowała.

Na giełdzie w Poznaniu papiery Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego notowano w granicach: 8% dol. listy zast. 96—95—95¾%; 8% dol. listy zast. stopniowo amortyzowane 92⅓.

Podniesienie stopy dyskontowej.

Bank Polski podniósł z dniem 3. b. m. stopę dyskontową na 7½%, lombardową na 8½%.

Stan wykorzystanych w Banku Polskim w dniu 30 września 1930 r. kredytów na zastaw rolniczy, oraz kredytów zaliczkowych dla drobnego rolnictwa (zaliczki na sprzedaż zboża).

(w tysiącach złotych).

Zastaw rolniczy:

Akcyjny Bank Hipoteczny	137
Bank Gospodarstwa Krajowego	403
„ Kwilecki, Potocki i S-ka	4.170
„ Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego	4.773
„ Związku Spółek Zarobkowych	804
Centrala Rolników	777
Państwowy Bank Rolny	12.605
Polski Bank Komunalny	166
„ „ Przemysłowy	1.283
Pomorski Bank Rolniczy	948
Poznański Bank Ziemian	2.987
Wileński Prywatny Bank Handlowy	135
Zjednoczony Bank Ziemiański	7.347
	36.535

Kredyty dla drobnego rolnictwa:

Bank Związku Spółek Zarobkowych	1,006
Centralna Kasa Spółek Rołniczych za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego	3.597

Obligo Banku Gospodarstwa Krajowego z tytułu kredytu żniwnego wynosiło 30. IX. — zł. 4.057/m.

Kredyty siewne r. 1930 (w tys. zł.).

Stan kredytów wykorzystanych w dniu 30. IX 1930 roku:

przez większą własność rolną	20.614
„ mniejszą „ „	1.722
	22.338

Podatki.

Koszty leczenia ubogich w gminach wiejskich.

N. T. A., mimo wydanej w dn. 19 marca 1926 ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych na obszarze b. zaboru rosyjskiego, która jasno i wyraźnie określa sposób pokrywania tych kosztów, musi jeszcze ciągle zajmować się skargami, które władze komunalne, w szczególności Wydziały powiatowe, najbezpodstawniej, jakby w zupełnej nieświadomości wspomnianej ustawy, pownosiły w swoim czasie przeciw pojedyńczym osobom lub jednostkom gospodarczym na terenie ich obszarów, trafniej pojmującym swoje obowiązki, ale i prawa w stosunku do wymienionej kwestji społeczno - humanitarnej gmin i dlatego odmawiającym gminom wymaganych od nich „składek" na leczenie ich ubogich.

W rozstrzygnięciu tego rodzaju skargi N. T. A. ponownie stwierdził, że ustawa z 19 marca 1925, na której władze komunalne swoje prawo do układania „składek" na cele leczenia ubogich w gminach opierają, już nie obowiązuje, że zastąpiona ona została ustawą z 19 marca 1926, która obowiązuje od 29 kwietnia 1926 i która w art. 1 koszty leczenia ubogich w szpitalach publicznych, o ile nie mogą być ściągnięte od osób lub instytucyj, do ich ponoszenia obowiązanych nakłada na gminy. To znaczy, że gminy stale przy układaniu swoich budżetów pamiętać winny o wydatkach na leczenie ubogich i te wydatki w ramach i na zasadach komunalno - finansowej gospodarki, przepisanej ustawą z 11 sierpnia 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych i innemi w tej mierze obowiązującemi przepisami, uwzględniać. (Orzecz. N. T. A. z 16 września 1930 L. rej. 5498/28).

Odsetki zwłoki przy podatku dochodowym.

Pewien płatnik podatku dochodowego kwestjonował prawo ustawowe Skarbu do wciągania kwot, zapłaconych tytułem odsetek zwłoki za zaległe podatki, do sumy dochodu, wziętej za podstawę do wymiaru podatku dochodowego. Władze podatkowo - skarbowe łącznie z Ministerstwem Skarbu, tego zakwestjonowania nie uznały, stojąc na stanowisku, że ustawa o podatku dochodowym, wyłączająca wszelkie podatki i świadczenia przymusowe z podstawy wymiaru podatku dochodowego, co do podatku dochodowego ustanawia wyjątek, wyraźnie zaznaczając, że podatek dochodowy nie może być potrącony z podstawy wymiaru podatku dochodowego. Że zaś odsetki zwłoki z tytułu niezapłacenia podatku dochodowego stanowią z podatkiem co do istoty swojej nierozłączną całość, więc po myśli ustawy i odsetki zwłoki nie mogą być potrącane z podstawy wymiaru podatku dochodowego.

Na skutek skargi, wniesionej przez płatnika, N. T. A. uznał, że błędne jest zapatrywanie władzy, że odsetki zwłoki z istoty swojej stanowią nierozłączną całość z dodatkiem, za który są pobrane. Odsetki zwłoki, prawnie i faktycznie mają swój byt samoistny, oparty na specjalnych przepisach prawnych, który ujawnia się przedewszystkiem w tem, że o należności ich, o obowiązku uiszczenia i o wysokości decydują zupełnie inne momenty, niż o samym podatku. Podczas gdy bowiem o powstaniu obowiązku podatkowego decyduje fakt dochodu, to o obowiązku do zapłaty odsetek zwłoki decyduje wina co do powstania zaległości. Związek między podatkiem a odsetkami zwłoki jest tylko zewnętrzny, nie istotny, i nie może spowodować, aby odsetki musiały dzielić los podatku, o ile chodzi o normy art. 10 p. 5 ustawy o podatku dochodowym. Z tego powodu nie można uznać jak chce władza skarbowa, aby odsetki zwłoki z tytułu nieuiszczenia podatku dochodowego były niepotrącalne z dochodu, jak sam podatek dochodowy.

„Odsetki (kary) za zwłokę podlegają odliczeniu od ogólnego dochodu w myśl art. 10 p. 5 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411 Dz. Ust. z r. 1925), bez względu na to, od jakiej zaległości podatkowej przypadają" — oto zasada prawna, którą N. T. A. przy sposobności rozstrzygnięcia skargi wypowiedział (Orzeczenie N. T. A. z 15 września 1930 L. rej. 2397/28).

Ustawodawstwo.

Ocenę nabycia w postępowaniu uwłaszczeniowem.

Okręgowa Komisja Ziemska w Łucku, która jako instancja odwoławcza miała rozstrzygnąć spór między włościaninem - dzierżawcą działki rolnej, a właścicielem majątku rolnego o uwłaszczenie uznała wszystkie zarzuty, przeciw uwłaszczeniu podnoszone, za bezzasadne i zadecydowała, że włościaninowi należy się uwłaszczenie na działce ziemi, o przestrzeni 8.3980 ha za cenę nabycia w ogólnej sumie 1202 złotych w złocie.

Przeciw tej decyzji O. K. Z. właściciel majątku wniósł skargę do N. T. A., w której między innemi zarzutami podniósł zarzut niewłaściwości według ustawy postępowania tej władzy, polegającej na tem, że władza ta, ustanawiając cenę nabycia spornej działki, nie przytoczyła podstaw i sposobu obliczenia tej ceny.

N. T. A. zarzut ten uznał za słuszny i uzasadniony. Niepodanie bowiem danych, na których obliczenie zostało oparte, nietylko pozbawia stronę możności należytej obrony swych praw, ale i trybunałowi uniemożliwia sprawdzenie prawidłowości orzeczenia władzy odnośnie do kwestji ceny, a to tem bardziej, że ustęp ostatni art. 12 ustawy uwłaszczeniowej nakazuje Komisjom obowiązek doliczania do ceny nabycia ewentualnie zaległej w okresie między 25 lutego 1920, a 21 lipca 1924 tenuty dzierżawnej, co właśnie w wypadku, o który chodzi, w części miało miejsce.

Z tego powodu N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie władzy i wypowiedział następującą zasadę prawną:

„Niepodanie przez władzę przy określaniu ceny nabycia działki, w myśl art. 12 ustawy uwłaszczeniowej z 20 czerwca 1924 poz. 617/24 i 23/24 Dz. Ust., podstaw i sposobu obliczenia stanowi istotną wadliwość postępowania". (Orzecz. N. T. A. z 29 września 1930 r. L. rej. 3566/29).

Komisje Rozjemcze w rolnictwie.

Najw. Trybunał Admin. wydał orzeczenie w kwestji djet dla przewodniczącego Komisji Rozjemczych dla spraw zatargów w rolnictwie między pracodawcami, a robotnikami. Ustawa o Komisjach Rozjemczych dla spraw zatargów w rolnictwie z 1 sierpnia 1919, znowelizowana ustawą z 23 stycznia 1920 r., przewiduje w art. 15 prawo do otrzymania djet przez członków tejże Komisji. Na tle postanowienia tego artykułu wszczęta została przez jednego z urzędników resortu pracy i opieki społecznej, który delegowany był do przewodniczenia w takiejże Komisji Rozjemczej, kwestja, czy jemu nie należą się, równorzędnie z innymi członkami Komisji, djety z tytułu uczestnictwa w Komisji. Na poparcie swego roszczenia ów urzędnik powoływał się na analogję stosowania djet w Głównej i w Okręgowej Komisji Ziemskiej, w której przewodniczący, według orzeczenia N. T. A., też mają prawo do pobierania djet.

N. T. A. nie znalazł jednak dla tego prawa przewodniczących w Komisjach Robjemczych uzasadnienia w dotyczącem ustawodawstwie. Analogja z Komisjami Ziemskiemi nie jest zupełnie trafna, a to z powodu odmienności w treści między wspomnianą wyżej ustawą o Komisjach Rozjemczych, a ustawą o Głównej i o Okręgowych Komisjach Ziemskich z 11 sierpnia 1923. Ustawa bowiem o Komisjach Rozjemczych, jak wynika z jej treści, zna bowiem tylko członków tej Komisji, powołanych z pośród pracodawców i pracowników drogą wyboru. Drogą wyboru z zasady ma być powołany także przewodniczący tej Komisji. Okręgowy Inspektor Pracy lub delegowany przez niego urzędnik może przewodniczyć tylko, o ile co do wyboru przewodniczącego między stronami sporu nie dojdzie do zgody, pozatem jednak inspektor pracy lub delegowany urzędnik uczestniczą tylko w Komisji z głosem doradczym, a zatem nie jako członkowie. Inaczej się ma rzecz z Komisjami Ziemskiemi, gdzie Prezesowie Urzędów Ziemskich z mocy ustawy są zarazem Przewodniczącymi Komisji Ziemskich.

Zresztą rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 9 czerwca 1925 r., wydane w porozumieniu z Ministrami Sprawiedliwości i Skarbu, wyraźnie odmawia w § 1 ustęp 1 reprezentującym władzę, osobom w Komisjach Rozjemczych bez względu czy są przewodniczącymi, czy uczestnikami z głosem doradczym, prawa do pobierania djet. Jeżeli skarga twierdzi, że rozporządzenie to jest sprzeczne z ustawą zasadniczą o Komisjach Rozjemczych i dlatego winno być uważane za nielegalne i nieobowiązujące, to twierdzenie to, jak wynika z powyższych wywodów, jest pozbawione podstawy.

Wobec tego stanu rzeczy urzędnik, przewodniczący w Komisjach Rozjemczych, nawet gdyby przewodniczył nie na podstawie delegacji z urzędu, ale na podstawie wyraźnej, czy milczącej zgody stron, nie ma prawa do pobierania djet.

N. T. A. ustanowił dla tej kwestji następującą zasadę prawną:

„Inspektor pracy, względnie delegowany przez niego urzędnik, nie są członkami Komisji Rozjemcze w rozumieniu ustępu 1 art. 10 i 15 ustawy z 1 sierpnia 1919 Dz. U., poz. 394 i zgodnie z przepisem § 1 ustęp 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 9 czerwca 1925 r. Dz. U., poz. 444, nie mają prawa do pobierania djet". (Orzecz. N. T. A. z 23 września 1930 r. L. rej. 4765/28).

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Prowadzenie statystyki budowlanej normuje rozp. Rady Min. z dn. 10. IX. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 65. poz. 514).

Postępowanie z funduszami uzyskanemi z parcelacji, sprzedaży majątków związanych stałemi ograniczeniami ustala rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 12. V. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 65, poz. 515).

Taryfę celną częściowo zmienia rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln., z dn. 30. VIII. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 65, poz. 518).

Oświadczenie rządowe w sprawie odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy podane jest w D. U. R. P. Nr. 66, poz. 529.

Oświadczenie rządowe w sprawie ratyfikacji przez Hiszpanję konwencji o wolnościtranzytu z dn 2. IX 1930 r. podane jest w D. U. R. P. Nr. 67, (poz. 536)

Polityka handlowa.

Ograniczenie przemysłu żyta ma być zniżone.

Odbyła się konferencja wiceministra Spraw Wewnętrznych p. Pierackiego z wiceministrem Rolnictwa p. Leśniewskim w sprawie zniżenia granicy przemiału żyta z 60 proc. na 50 proc. Odpowiedni wniosek ma być zgłoszony do Komitetu Ekonomicznego ministrów.

Smalec Steamlard w Gdyni.

Transporty steamlardu stale nadchodzące do Gdyni przekroczyły już 2 tys. ton. Transporty te znajdują się jeszcze w tranzycie i oczekują zapowiedzianej zniżki celnej w wysokości 60%. Ministerstwo, wydając rozporządzenie o zniżce celnej, miało na celu ułatwienie organizującemu się krajowemu przemysłowi tłuszczowemu możność zastosowania do produkcji steamlardu. Jak już swego czasu donosiliśmy, steamlard różni się od purleardu **jedynie i wyłącznie opakowaniem** i zalewanie Polski nadmiernym importem steamlardu, który wskutek zapowiedzianej zniżki jest sztucznie sprowadzany do Polski, ma na widoku jedynie i wyłącznie cele spekulacyjne na szkodę skarbu państwa. W razie udzielenia zniżki celnej na steamlard skarb państwa może ponieść straty na przeszło 3 i pół miljona dolarów rocznie, któreby wpłynęły do kieszeni spekulantów, czego należałoby za wszelką cenę uniknąć przez cofnięcie wspomnianej zniżki przez rząd.

Varia.

Posiedzenie Rady Państwowego Instytutu Eksportowego.

W dniu 3. bm. odbyło się posiedzenie Rady Państwowego Instytutu Eksportowego pod przewodnictwem Prezesa Rady, p. Pawła Minkowskiego. Tematem obrad było znaczenie gospodarcze eksportu w odniesieniu do produkcji i konsumcji wewnętrznej, oraz rola handlu w eksporcie. Co do pierwszego punktu porządku dziennego Rada P. I. E. po długiej i wyczerpującej dyskusji opowiedziała się stanowczo za jaknajintensywniejszem poparciem wszelkich usiłowań eksportowych drogą pomocą państwowej i współdziałanie zainteresowanych sfer gospodarczych. Przedyskutowano również tezy, które na temat spraw eksportowych zostały uchwalone na Kongresie Izb Przemysłowo-Handlowych we Lwowie, i przekazano Komitetowi Wykonawczemu celem ustalenia metod, na podstawie których tezy te mają zostać zakomunikowane odpowiednim resortowym ministrom w ścisłym związku z temi dylematami, które wynikają z aktualnych potrzeb chwili. Na temat roli handlu w eksporcie wygłoszone zostały 2 referaty: p. Dr. B. Sikorskiego, Dyrektora Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu o roli handlu indywidualnego w eksporcie i p. W. Seydlitza, Patrona Unji Związków Spółdzielczych w Polsce na temat roli, jaką odgrywa w eksporcie handel spółdzielczy. Na temat tych dwóch źródłowych referatów rozwinęła się obszerna dyskusja, w rezultacie której postanowiono powołać specjalną Komisję, któraby opracowała szczegółowy program poparcia organizacji handlu eksportowego we wszystkich jego dziedzinach. Do Komisji tej wejść ma 5 członków Rady P. I. E., a oprócz tego powołani zostaną do niej aktywnie w eksporcie pracujący kupcy. Rada dokonała wyboru 3-ch członków Komitetu Wykonawczego, do którego weszli z tytułu wyboru przez Radę pp. Minkowski, Gościcki, Szydłowski, poza tem p. Minister Przemysłu i Handlu zamianował członkami Komitetu p. Dr. Rogera Battaglję i p. Wiślickiego. Rada powzięła uchwałę, iż w uznaniu działalności P. I. E. zwróci się do sfer gospodarczych zainteresowanych w eksporcie o zasilenie budżetu Instytutu w celu umożliwienia mu wysłania na szczególnie ciekawe rynki eksportowe specjalnych agentów, którzy będą tam badać możliwości eksportu.

Wreszcie na wniosek p. Wachowiaka postanowiono przedyskutować na jednem z najbliższych posiedzeń Rady sprawę utworzenia przy P. I. E. stałego Komitetu targów i wystaw zagranicą.

Kronika zagraniczna

Anglja.

Kampanja protekcjonistyczna.

Ruch przeciwko liberalizmowi handlowemu w Anglji wzmaga się coraz bardziej. Rząd angielski w Genewie oświadczył, iż Anglja zaratyfikuje konwencję o rozejmie celnym. Wobec tego sir E. Petter, konstruktor motorów dla lotnictwa i b. prezes stowarzyszenia inżynierów, manifestacyjnie wystąpił z komitetu doradczego przy „Board of Trade" W liście swym, podającym motywy wystąpienia, oświadcza on, że Anglja popełnia samobójstwo przez przystąpienie do konwencji o rozejmie celnym. Komitet naczelny Izby Handl. w Manchesterze uchwalił protest przeciwko skasowaniu ceł od jedwabiu

Prasa konserwatywna chwali Kanadę za nową jej taryfę celną protekcyjną. „Times" uważa, iż Kanada słusznie cłami zwalcza konkurencję zagraniczną i że chce tą drogą stworzyć Kanadę zamożną i potężną. Uwagi te oczywiście pisane są pod adresem dzisiejszego rządu angielskiego. (Iskra).

Przymus znakowania masła.

Ministerstwo Rolnictwa złożyło w Stałym Urzędzie do spraw znakowania towarów wniosek o wprowadzenie przymusu znakowania w zakresie importu masła (imported butter, including blends of butter consisting of or coutaning imported butter).

Termin obrad Urzędu nad wnioskiem wspomnianym nie został dotychczas ustalony.

Austrja.

Obniżenie stopy dyskontowej

Wzrastająca płynność austrjackiego rynku pieniężnego potęgowana z miesiąca na miesiąc znacznemi pożyczkami, udzielonemi Austrji przez zagranicę, znalazła swój odpowiednik w stale obniżającej się stopie rynkowej. Badając ukształtowanie się stopy prywatnego dyskonta od maja r. b., w porównaniu z przedostatnio zmniejszoną stopą oficjalną (w dn. 24 maja 1930), stwierdzamy, że rozpiętość między niemi miała stałą tendencję wzrostu, osiągając dn. 15. ub. m. 1⅓%. Odbiło się to dotkliwie na portfelu wekslowym Banku Narodowego, którego stan obniżył się w czasie od dn. 15 stycznia do 15 sierpnia z 230.7 do 86.9, t. j. o 143.8 miljn. szyl., t. j. o 62%. Bank Narodowy znalazł się z tego powodu w niebezpieczeństwie utraty kontaktu z rynkiem wewnętrznym i postanowił, idąc za koniecznością wywołaną tą sytuacją, stopę obniżyć.

Z punktu widzenia rynku pieniężnego, jako pewnej całości, uwzględnić należy przy zmianie stopy 3 momenty: interesy kredytobiorców, kredytodawców i pośredników.

Dla kredytobiorców (dłużników) jest obniżenie stopy realnym zmniejszeniem obciążenia zaciągniętego długu, a więc objawem pomyślnym. Zmiana stopy (o ½%) nie odegra jednak większej roli w rachunku kredytobiorcy, ponieważ obciążenie pożyczki w Banku Narodowym jest znacznie większe niż 5½%, wzrastając, z powodu doliczonych prowizyj, prawie w dwójnasób. Najniekorzystniej przedstawia się obniżenie stopy dla pośredników, t. j. dla banków i instytucyj pożyczkowych, wywołać bowiem może zmniejszenie się wkładów oszczędnościowych (kredytodawców), ponieważ równolegle do obniżenie się oficjalnej stopy zmniejsza się oprocentowanie zarówno rachunków debetowych, jak i kredytowych. Ta przeszkoda była prawdopodobnie jedynym z głównych powodów, dla których Bank Narodowy zwlekał z nową decyzją.

Pod wpływem jednak ukształtowania się stóp zagranicznych banków emisyjnych oraz napływu znacznych kredytów dolarowych przy stopie 3% i w związku z tem, w obawie utraty kontaktu z rynkiem wewnętrznym, Rada Generalna Baku Narodowego postanowiła obniżyć stopę z dniem 10. bm. z 5½% na 5%.

Prace przygotowawcze do nowej taryfy celnej.

Obecnie obowiązująca taryfa celna Austrji z r. 1924 uważana jest za przestarzałą i nieodpowiadającą interesem gospodarczym kraju.

Przedewszystkiem zaznaczył się silny wzrost rolnictwa austrjackiego, co w sposób radykalny zmienić musiało układ stosunków, z którym liczyć się musieli twórcy pierwszej taryfy celnej. Zresztą i poza rolnictwem układ stosunków wykazał olbrzymie zmiany, znajdujące swój wyraz przedewszystkiem w znacznym wzroście kosztów produkcji oraz w zwiększeniu się ciężarów podatkowych i społecznych.

Wzrostowi austrjackiej produkcji rolnej odpowiedział na terenie międzynarodowym ogromny, sięgający 100% wzrost produkcji rolnej w innych państwach, które rzuciły na rynek austrjacki duże ilości swych płodów rolnych, konkurując w wielu wypadkach skutecznie z produkcją krajową. Pozatem niepomiernie, w sposób wręcz imponujący rozwinął się i rozpowszechnił system dumpingowania eksportu, wywierając presję w kierunku rewizji dotychczasowych metod polityki celnej.

Kierownicy tej polityki w Austrji starali się dotychczas zastosować do szybko idących zmian w układzie stosunków gospodarczych, zarówno austrjackich, jak i poza-austrjackich przez kolejne nowelizacje taryfy celnej w latach 1926, 1927 i 1930. Nowele te jednak miały charakter prowizoryczny, a dostosowanie się tą drogą do zmienionych warunków z natury rzeczy dalekie było od doskonałości. Taka metoda pracy pogarszała w sposób widoczny poziom strukturalny taryfy celnej i coraz wyraźniej stawiała na porządku dziennym kwestję konieczności planowej, głęboko przemyślanej i starannie przygotowanej generalnej rewizji taryfy celnej. Z natury rzeczy prace tego rodzaju osłonięte są uzasadnioną poufnością, lecz, jak sądzić można z przedostających się nazewnątrz wiadomości, w chwili obecnej utworzona została specjalna komisja pod przewodnictwem ministra handlu (dr. Szuster), z udziałem przedstawicieli izb handlowych, izb rolniczych, związków

przemysłowych i kupieckich, mająca zadanie przygotowanie projektu nowej taryfy celnej. Jak nas informują, projekt ten ma być oparty na koncepcji taryfy dwukolumnowej (minimalne i maksymalne stawki celne), by stworzyć lepszą podstawę do pertraktacji handlowo-politycznych negocjatorom austrjackim.

Podług opinji wybitnych rzeczoznawców, którzy wypowiadali się na temat konieczności generalnej rewizji taryfy celnej w Austrji, nie należy się spodziewać szybkiego zakończenia prac przygotowawczych, gdyż prace te zakrojone są na szeroką skalę i wymagać będą kilkuletnich prac.

Projekt Centralnej Organizacji zakupu.

Sfery rządowe zaniepokoiły się ostatnemi porozumieniami państw rolniczych i starają się wypracować projekt ochrony rolnictwa, który mógłby liczyć na przyjęcie przez parlament. W tym wypadku chodzi głównie o stworzenie podstaw prawnych do sprężystego regulowania obrotów zbożem, aby mieć dość silne argumenty do zawarcia korzystnych umów handlowych z państwami eksportującemi zboże, a więc w pierwszym rzędzie z Jugosławją, z którą obecny traktat niebawem wygasa, oraz z Rumunją i Węgrami.

Z wielu projektów, największe szanse ma stworzenie centralnej organizacji zakupu „Zentraleinkaufstelle", której kierownictwo ma spoczywać w ręku państwa. Zadanie tej organizacji polegać będzie na zakupywaniu zboża oferowanego przez rolników oraz mąki od młynów po pewnych jednolitych cenach, wypośrodkowanych na podtsawie ceny krajowej i zagranicznej. Przymusu sprzedaży zboża tej organizacji nie będzie, tak, że teoretycznie rolnik będzie miał pod tym względem wolną rękę, natomiast organizacja ta będzie zobowiązana nabywać wszelkie ilości zboża, zgłoszone przez producenta. Bezwględny monopol ma być przyznany tej organizacji w stosunku do importu zboża i mąki pochodzenia zagranicznego. W tym wypadku odpadłoby zupełnie cło importowe na zboża i mąkę. Projekty te choć przybierają coraz wyraźniejsze kształty, jednak pozostają w dalszym ciągu tylko projektami, co wpływa na powstrzymywanie się tamtejszego kupiectwa od poważniejszych transakcyj.

Finlandja.

Traktat handlowy finlandzko-norweski.

(Iskra) Od dłuższego czasu trwające rokowania o traktat handlowy pomiędzy Finlandją a Norwegją zakończyły się w tych dniach porozumieniem i zredagowaniem tekstu traktatu. Traktat jest oparty na wzajemnem największem uprzywilejowaniu.

Francja.

Przewidywana podwyżka cła na cukier.

(Iskra). Wobec tego, że produkcja cukru we Francji w kampanji 1930/31 wyniesie do miljona tonn, co wystarczy na pokrycie wewnętrznego spożycia, przemysł cukrowniczy francuski podjął kroki w celu ustanowienia wyższego cła na cukier obcy. Dotychczas wynosiło cło frs. 140 za 100 kg. białego cukru, obecnie przemysł cukrowniczy dąży do podniesienia stawki do frs. 200 za 100 kg.

Ograniczenie dowozu kukurydzy.

We Francji dekretem z dnia 11 września podwyższono stawki celne od kukurydzy: w ziarnie z 10 na 24 fr., śrutowanej — z 16 na 38,4 fr., od mąki kukurydzanej — z 18 na 43,2 fr.

Elewatory zbożowe.

„Journal Officiel de la Republique Française" z 9 września 1930 r. zawiera dekret ministra rolnictwa z dn. 6 września r. b. w sprawie elewatorów zbożowych. Dekret opiewa, że celem ich jest danie rolnikowi możności złożenia zboża i spieniężenia go z chwilą poprawy konjunktury.

Łotwa.

Premjowanie eksportu bekonów.

Rząd łotewski począwszy od dnia 8 września b. r. wypłaca eksporterom bekonów premje w wysokości 15 łatów za każdą sztukę nierogacizny I do III gatunku w czasie, gdy bekon na rynku londyńskim jest notowany od 82—86 szylingów za 1 cwt; z chwilą, gdy cena bekonu na rynku londyńskim spadnie poniżej 82 szyl. za 1 cwt., premja będzie podwyższona do 20 łatów za każdą sztukę trzody.

Kontrola eksportu owoców.

Rozporządzeniem z dnia 9 sierpnia 1930 r. uzupełnione zostały ustawy z dn. 7 marca 1927 r. i z dn. 17 stycznia 1928 r., dotyczące kontroli eksportu owoców w sposób następujący: Zgodnie z brzmieniem art. 7 ustawy, dotyczącej kontroli eksportu owoców, na pokrycie kosztów dokonywanej kontroli, eksporter obowiązany jest do uiszczenia zapłaty w wysokości 0,65 Ls. od każdych 100 kg. brutto owoców zadeklarowanych jako towar eksportowy i na tej zasadzie zameldowanych do kontroli. Dalszy tekst uzupełnienia przewiduje technikę dokonywania przez eksportera opłaty.

Niemcy.

Ograniczenie wywozu żyta.

(Iskra). W bieżącym roku gospodarczym Niemcy zmienili system eksportu żyta w ten sposób, że nadwyżkę zamiast wywozić zagranicę, przeznaczają na konsumcję wewnętrzną i tym sposobem zmniejszają przywóz jęczmienia pastewnego. Tak, że premje przeznaczone na eksport zboża, pójdą na obniżenie ceny przy sprzedaży żyta magazynowanego.

Zwyżka cła na pszenicę.

Ze względu na niezwykle wielki spadek cen na rynkach światowych rząd Rzeszy na mocy upoważnienia, wynikających z ustawy o ochronie rolnictwa z dn. 15 kwietnia 1930 r. podwyższył stawki celne z 15 mk. na 18 mk. 50 fen. za centnar metryczny z ważnością od 28 b. m. Odnośne rozporządzenie ogłoszone zostało w dzienniku ustaw Rzeszy z dn. 27 b. m. Podwyżka celna na

pszenicę pociąga za sobą również odpowiednią podwyżkę celną na mąkę i kaszę, pochodzącą z przemiału różnych gatunków zbóż, za wyjątkiem owsa i jęczmienia. Ponieważ na podstawie ustawy z dn. 15 kwietnia b. r. stawki celne na mąkę ustalone zostały w wysokości podwójnej cła na pszenicę plus 1,50 mk. cło na mąkę wynosi więc obecnie 38,50 mk. Nowe cło uzasadnione jest załamaniem się interwencji zbożowej na giełdach. Nowa podwyżka jest już trzecią w ciągu roku — równoznaczna jest ona z zamknięciem importu pszenicy do Niemiec, gdy nowe cło wynosi więcej, niż sama cena pszenicy. Cło wynosi 18,50 mk., t. j. 37 złotych, a 100 kg. pszenicy w Hamburgu cif kosztuje guld. 8,20 t. j. zł. 29,50, w Chicago niecałe 80 centów za buszel, t. j. 29 zł., na giełdzie w Poznaniu 25—27 zł. Jednocześnie z podwyżką cła wydane zostało rozporządzenie podwyższające przymusowy kontyngent przemiału pszenicy krajowej z 60% na 80% ogólnie przemielonej pszenicy. Zwiększone wpływy z ceł mają pójść na potanienie cen mięsa dla niezamożnych, wobec zaprzestania przywozu mięsa mrożonego.

Ograniczenie premjowania eksportu mięsa w Niemczech.

„Reichsanzeiger" ogłasza rozporządzenie niemieckich ministrów: wyżywienia i finansów, mocą którego począwszy od dnia 3 października b. r. nie będzie przyznawany zwrot cła od wywożonych zagranicę transportów mięsa wołowego i baraniego w stanie świeżym, mrożonym i w sposób prosty przyrządzonego, natomiast eksport tych gatunków mięsa w formie konserw w zamknięciu hermetycznem będzie w dalszym ciągu premjowany (RM. 60,— za 100 kg.).

Prasa codzienna i fachowa niemiecka, komentując to rozporządzenie, informuje, że już od dłuższego czasu spodziewano się cofnięcia dotychczasowych premij, gdyż fundusze na ten cel przez rząd wyznaczone już w połowie roku były na wyczerpaniu.

Trzeba jednak przyznać, że premje przyczyniły się do wzmożenia eksportu mięsa z Niemiec, gdy bowiem w czasie od 1 stycznia do 31 sierpnia 1929 r. wywieziono z Niemiec tylko 439 q mięsa wołowego i 14 q baraniny, to w tym samym okresie b. r. wywóz wynosił 38.904 q wołowiny: 10.771 q baraniny. Na premje wydano przeszło dwa miljony RM.

W obecnym stanie rzeczy Niemcy utrzymały premje przy wywozie świń żywych w wadze powyżej 50 kg. mięsa wieprzowego surowego, mrożonego i w sposób prosty przyrządzonego z wyjątkiem głów, nóg i ozorów, szynek wieprzowych, żywego bydła rogatego i owiec oraz konserw z mięsa wołowego i baraniego.

Cofnięcie premji dodatkowej do wywozu bekonów.

(Iskra). Rząd niemiecki przed niedawnym czasem wprowadził wypłacanie obok normalnej premji eksportowej w wysokości 36 Rmk. za 100 kg. bekonu wywożonego do Anglji, premję dodatkową w wysokości 18 Rmk. za 100 kg. Premja ta została obecnie skasowana, wobec niewydania pożądanych rezultatów. Wskutek tego zarządzenia firmy niemieckie, produkujące i eksportujące bekony do Anglji wstrzymały produkcję ze względu na jej nieopłacalność. W ten sposób na rynku angielskim odpadłby jeden z konkurentów polskiego przemysłu bekonowego.

Kryzys w cukrownictwie niemieckiem.

Produkcja cukru w Niemczech, która wynosiła w kampanji 1928/29 — 16.500.000 q, wzrosła w kampanji 1929/30 do 19.600.000 q. Konsumcja cukru w przeciwieństwie do produkcji zmniejszyła się w okresie od października 1929 do końca czerwca do 11.400.000 q. Cena 1 q cukru w Niemczech wynosi od 38 do 40 RM., podczas gdy na rynkach światowych cena cukru za 1 q waha się od 13 do 15 RM., wobec czego strata przy sprzedaży zagranicą wynosiłaby około 25 RM. W pierwszym kwartale 1930 roku eksport cukru z Niemiec wskutek tego był mały i wynosił 1.376.900 q. Aby zmienić ten stan rzeczy, podniesiono wysokość stawek celnych przywozowych na cukier z 25 RM. na 32 RM., wskutek czego import do Niemiec zmniejszych się i wyniósł w I kwartale 1930 — 220.600 q, podczas gdy w tym samym okresie 1929 roku wynosił 299.900 q. Istnieje projekt zsyndykalizowania 278 cukrowni niemieckich w celu zmniejszenia produkcji cukru o 15%.

Wzrost hodowli trzody.

Według ostatnich obliczeń, w dn. 1 września rb. było w Niemczech 23,4 miljona sztuk trzody. W stosunku do roku poprzedniego pogłowie świń wzrosło o 3,8 miljona sztuk, co czyni 19,4%.

Największy przyrost wykazują prosięta (21,3%), maciory hodowlane (22,5%) — najmniejszy zaś przyrost świnie prośne, gdyż tylko 12,5%.

Rumunja.

Wejście w życie umów handlowych.

Rumuńska Generalna Dyrekcja Ceł rozesłała do wszystkich urzędów celnych okólnik treści następującej: „Z dniem 1 września 1930 wchodzi w życie umowa rumuńsko-włoska, oraz traktat handlowy zawarty pomiędzy Rumunją a Czechosłowacją. Na mocy klauzuli największego uprzywilejowania zniżki konwencyjne przyznane Włochom lub Czechosłowacji przysługują także państwom, posiadającym traktaty z Rumunją".

Ulga celna przy imporcie alkoholu.

Na mocy rozporządzenia rumuńskiego ministra finansów Nr. 248611 z dnia 23 sierpnia 1930, został dozwolony przywóz napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 40° alkoholu.

Umowa handlowa francusko-rumuńska.

Francusko-rumuńska umowa handlowa prowizorycznie wprowadzona w życie w dn. 15 września 1930 roku oparta została na klauzuli największego uprzywilejowania. Oba kraje przyznały sobie wzajemnie swoje taryfy minimalne. Pozatem Francja uzyskała przy imporcie do Rumunji stawki zniżone w zakresie jedwabiu i artykułów jedwabnych, artykułów farmaceutycznych, maszyn rolniczych, perfum i szeregu mniej ważnych artykułów wywozu francuskiego. Ze swej strony Francja udzieliła Rumunji zniżki — w zakresie kontyngentu — przy imporcie rumuńskiej kukurydzy. Zniżki te jednak mogą

uprawomocnić się dopiero po odnośnych uchwałach ciał ustawodawczych obu krajów.

Pozatem umowa przewiduje możność zwiększenia zbytu we Francji rumuńskiego tytoniu i nafty.

Umowa zawarta została na przeciąg lat dwu.

Włochy.

Import i produkcja masła.

Północne Włochy, zwłaszcza Lombardja i Emilja, produkują głównie dzięki sztucznemu nawadnianiu łąk, tak znaczne ilości masła, że rynek włoski nie potrzebuje właściwie żadnego dowozu masła z zagranicy. Najlepsze masło jest lombardzkie, znacznie lepsze od masła emiljańskiego, mimo, że Emilja ma żyźniejsze i bogatsze w witaminy trawy. Lombardja natomiast ma lepiej urządzone mleczarnie i temu należy przypisać, iż masło lombardzkie należy do pierwszego, a emiljańskie do drugiego gatunku. Jeżeli import masła mimo samowystarczalności istnieje, to dzieje się to jedynie w zależności od konjunktur cen masła na rynku międzynarodowym. Mleczarniom opłaca się sprowadzać z zagranicy tańsze masło I gatunku, mieszać je z emiljańskiem dla potrzeb krajowego, wysyłając zagranicę nadmiar masła, stworzonego przez import.

Cyfry statystyczne za rok 1929 wykazują import masła 8.590 q. za Lit. 13.128.496, co oznacza znaczny spadek w porównaniu z rokiem 1928, w którym importowano 15.971 q. Naogół jednak roczny dowóz obraca się około 10.000 q. W roku 1929 Danja dostarczyła prawie połowę masła, bo 4.026 q., Argentyna 3.265 q., Francja 548 q., a inne kraje tylko 751 q. W latach poprzednich zaś całe zapotrzebowanie włoskie pokrywała prawie wyłącznie Francja. Konjunktura rynkowa w roku 1929 była więc korzystniejsza dla Danji i Argentyny, które wyrugowały prawie całkowicie francuskie masło z Włoch, jako za drogie. Również w roku bieżącym Danja jest głównym dostawcą masła. Ukazały się też po raz pierwszy 2 wagony polskiego masła.

Tegoroczny dowóz z zagranicy masła nie przewyższy według przewidywań zeszłorocznego.

Eksport masła z Włoch, jak zwykle, i w roku 1929 szedł głównie do Szwajcarji (połowa całego eksportu — przeważnie z Emilji do przetapiania), trochę do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, natomiast należy podkreślić, że zupełnie pominięty jest rynek angielski.

Razem Włochy wywiozły w roku 1929: masła świeżego 6.682 q. za 9.958.113 Lirów, masła solonego 2.191 q. za 1.868.386 Lirów. Import masła odbywa się w kwietniu, maju i czerwcu, to jest w czasie konserwowania masła, oraz w listopadzie i grudniu, jeżeli się przewiduje, że porobione konserwy będą niewystarczające na potrzeby wewnętrznej konsumcji. Konsument włoski używa tylko masła niesolonego.

Odbiorcami masła zagranicznego w Medjolanie są głównie wielkie firmy, posiadające większą ilość sklepów spożywczych detalicznej sprzedaży, natomiast największa mleczarnia włoska Polenghi-Lombarda (25 milj. lirów zakładowego kapitału), która dostarcza detalistom, tylko w ostateczności ucieka się do sprowadzenia masła zagranicznego.

Cło wynosi 18 lir. złotych od 100 kg. — wagi brutto, to jest z opakowaniem, gdyż według taryfy celnej włoskiej wszystkie towary, opłacające mniej niż 30 lir. złotych, płacą cło od wagi brutto, natomiast opłacające 30 do 50 lirów złotych płacą za wagę mniej 8%, a ponad 50 lirów złotych płacą dopiero cło od wagi netto.

Masło solone opłaca 40 lirów złotych cła od 100 kg. Ulg konwencyjnych na masło Włochy nie przyznały. Podatku konsumcyjnego masło we Włoszech nie opłaca.

Eksport bekonów.

W związku ze studjum, przeprowadzonem przez angielskich importerów bekonów w Transdanubji, kwestja eksportu bekonów w tej prowincji Węgier do Anglji zaczyna przybierać konkretne formy. W wyniku pertraktacyj, przeprowadzonych między importerami angielskimi z jednej, a zainteresowanemi węgierskiemi izbami rolniczemi i Min. Rolnictwa z drugiej strony, ma być założona specjalna firma eksportowa p. p. „Ertékesitési r. t." („Spółka Akcyjna dla Zbytu"), w której wzięliby udział w wysokości 75% zainteresowani importerzy angielscy; w wysokości 25% zaś producenci węgierscy. Firma ta kontrolowałaby cały eksport i wzięłaby udział w budowie nowocześnie urządzonych rzeźni. Ministerstwo Rolnictwa odnosi się do tego projektu przychylnie; ostatnio powiadomiło ono importerów angielskich, że stosownie do ich życzenia tylko towar znakowany będzie dopuszczony do eksportu. Dla dalszego rozwoju tej sprawy istnieje w Transdanubji wielkie zainteresowanie, a to tem bardziej, że zczasem miałoby się przedsiębiorstwo to zajmować eksportem również iinnych produktów rolnych.

Z. S. S. R.

Konkurencja Sowietów na niemieckim rynku pierza i puchu.

Eksport pierza i puchu rozpoczęły Sowiety właściwie dopiero od roku 1927, gdyż przedtem wywóz tych artykułów był nieznaczny i uprawiany tylko sporadycznie. Od tego jednak roku udział Rosji w podaży pierza na rynek niemiecki wzrósł gwałtownie. Cyfrowo przedstawia się on następująco:

w 1927	— 3.801 q.	— ca	4 %	ogólnej	podaży
„ 1928	— 6.985 „	— „	7 %	„	„
„ 1929	— 9.682 „	— „	10 %	„	„
„ 1930	— 5.559 „	— „	13 %	„	„

Dane powyższe dotyczą jedynie pierza i puchu surowego. Dla zdobyci rynku niemieckiego Sowiety zastosowały podobnie, jak przy innych artykułach niezwykle niskę cenę dumpingową. Później, gdy inne państwa zmuszone stanowiskiem Rosji zredukowały ceny za surowiec, Sowiety poprawiły znacznie jakość swego towaru przez wprowadzenie przymusowej częściowej standaryzacji wywozu pierza i puchu. Obecnie stanowisko sowieckiego pierza jest w dalszym ciągu silne, gdyż żadne z państw konkurencyjnych nie jest w możności oferować pierze i puch, jako półfabrykat po cenie o ca 30% niższej od cen surowca — tak, jak to czynią Sowiety. Zdaniem zainteresowanych konkurencja towaru rosyjskiego nie jest jednak groźna, gdyż Sowiety nie mają obecnie do dyspozycji więcej pierza i puchu, a przeżywany obecnie kryzys gospodarczy w Niemczech utrudnia w dużym stopniu Sowietom natychmiastową realizację gotówkową dokonanych dostaw, zwłaszcza, że inne państwa chętnie kredytują swe dostawy. Towarowi polskiemu

konkurencja sowiecka chwilowo nie zagraża, gdyż Rosja wywozi dotychczas prawie wyłącznie surowiec. Niemniej jednak spodziewane jest w najbliższym czasie rozwinięcie się w Rosji przemysłu przetwórczego pierza i puchu, co zapowiadają Sowiety w prasie fachowej i na co wskazują pierwsze choć nieznaczne ilości rosyjskiego pierza przerobionego i standaryzowanego, jakie się już w roku ub. pojawiły na rynku niemieckim.

Jak Konsulat R. P. w Hamburgu informuje, cała rosyjska akca handuu pierzem ogniskuje się w tem mieście, gdzie znajdują się główne składy i biura handlowe. Towar rosyjski przychodzi opakowany w balach z płótna lnianego, prasowanych w formie regularnych kostek o zawartości 70—100 kg. Pierze rosyjskie posortowane jest według pochodzenia towaru (pierze gęsie, kurze, kacze), według gatunków, zabarwienia, wielkości. Znaki umieszczone na balach wskazują na organizację eksportującą pierze, ciężar brutto i netto oraz jakość. Nomenklatura używana przy znakowaniu towaru jest odpowiednio ułożona i dostosowana do rynku niemieckiego.

Przegląd piśmiennictwa

Piśmiennictwo zagraniczne.

„Deutsche Getreidezeitung" w Nr. 206 publikuje referat b. ministra spraw wewnętrznych Kanady **Frank Oliver'a** na temat pooli kanadyjskich i ich upadku, wygłoszony w „Empire Club" w Winnipeg, który podajemy w streszczeniu.

W roku 193 powstał pomysł nowego systemu realizowania zbiorów pszenicy. Od roku 1917 do końca 1920 r. cena pszenicy przekraczała 2 dolary (za buszel — koło 24 kg.) W 1921 roku ceny się załamały, a w sierpniu 1922 r. pszenica spadła do 1 dolara — w roku 1923 i 4 utrzymywała się na poziomie nawet poniżej dolara

Dla rolnictwa kanadyjskiego, kalkulującego swą produkcję przy cenie 2 dolarów był to ciężki cios, który spowodował ruinę i bankructwo wielu warsztatów. Najciężej układały się warunki na Zachodzie, tam też więc zaczęły kiełkować poczynania, mające na celu ratowanie sytuacji. Zjawił się wówczas w Kalifornji niejaki Aron Safin, który tam z powodzeniem zorganizował spółdzielnie owczarskie i począł wygłaszać teorje, że nie konsument, a producent wnien dyktować ceny na swój towar. Tak więc pszenica nie powinna być sprzedawaną zaraz po żniwach, ze cenę, jaką się da osiągnąć — twierdził Sapiro — lecz towar należy trzymać tak długo, aż konsument zmuszony będzie zapłacić żądaną cenę. Pomysł ten, niezmiernie prosty, przypadł odrazu wszystkim do gustu i dziwiono się, że do tej pory nikt nie wpadł na tę myśl. Tak więc pozostał pierwszy pool w miejscowości Alberta.

Trudno dziś powiedzieć, czy Sapiro nie widział, czy nie chciał widzieć różnicy między produkcją rolniczą a przemysłową. Przy osiąganiu cen poniżej kosztów produkcji, można produkcję przemysłową zmniejszyć lub jej zaniechać. Sapiro twierdził jednak, że o ile przemysłowiec reguluje swą cenę przez kontrolę produkcji, to rolnik może ją regulować przez kontrolę zbytu. To było zasadą, na której zorganizowano pool. Istnieje jednak wielka różnica między kontrolą zbytu, a kontrolą produk ji. Z chwilą zaprzestania produkcji ustaje potrzeba kontroli zbytu. Gdy się jednak nadal, choćby w zmniejszonej ilości produkuje, można moment realizacji odroczyć, nadejdzie jednak chwila, kiedy, bez względu na ceny rynkowe, trzeba zapasy zbywać. Zasada, że przez zcentralizowanie zbytu można osiągnąć ten sam efekt, co przez zmniejszenie lub zaprzestanie produkcji jest fikcją ekonomiczną, która za sobą opłakane skutki musi pociągnć. Na tej fikcji ekonomicznej oparto i prowadzono pool.

Bezsprzecznie przez wstrzymanie podaży można wywołać zwyżkę cen. Jednak pool kanadyjski był prowadzony w ten sposób, jakby tą metodą można było osiągnąć trwałą stabilizację cen; to była gra i spekulacja, lecz to nie był handel zbożem. To były przyczyny dla których pool, który obejmował 55% produkcji pszenicy jarej, jest obecnie zdany na łaskę banków; dopiero połączony kredyt farmerów z trzech prowincji uchronił pool od likwidacji. Jako przedsiębiorca jest pool dzisiaj bankrutem i ceny obecnie osiągane przez farmerów należących do pool'u przez ubiegłe lata były niższe w przecięciu od cen osiąganych przez innych farmerów na rolnym rynku.

Rok 1928, rok wielkiego urodzaju wykazał złe strony systemu handlu przez pool uprawianego. Logicznie biorąc, należało, wobec wielkich zapasów pszenicy, szukać nowych rynków zbytu, zmniejszając stopniowo remenanty. Pool postąpił odwrotnie wobec spadku cen wstrzymał realizację, oczekując lepszej konjunktury, która nie nadchodziła, a przeciwnie, ceny pod wpływem znacznych zamagazynowanych zapasów w dalszym ciągu się obniżały. Polityka ta doprowadziła do tego, że w maju r. 1930 pool miał 177 miljonów buszli pszenicy zamagazynowanych. W tym okresie czasu zaznaczyła się wybitnie sprzeczność interesów pool'u z interesami farmera. O ile w interesie producenta leży zawsze osiągnięcie dużego plonu, więc pożąda pomyślnych warunków atmosferycznych i układu czynników, zwiększających plony, o tyle pool jest zainteresowany w małych plonach, a klęskowy nieurodzaj jest szczytem jego marzeń.

(Przypisek tłom.): Zaliczki, wypłacane przez pool farmerom wahały się zawsze w granicach koło 1 dolara za buszel — nie spadały nigdy poniżej 90 ct. Obecnie, w roku bieżącym, pool kanadyjski nie jest w stanie wypłacić więcej, niż 60 ct. za buszel co powoduje ruinę farmerów kanadyjskich.

W **„Lycker Zeitung"** ukazał się interesujący artykuł **Dr. Schmaerlinga** p. t. **„Neue Wirtschaftszweige für unsere Stadt nud Umgegend"**, który charakteryzuje położenie gospodarcze okręgu Ełckiego i dowodzi, że przedsiębrane obecnie subsydjowanie gospodarstwa nie jest objawem zdrowym i nie przyczynia się do powiększenia siły nabywczej ludności. Autor jest zdania, że należy dążyć do rozwoju nowych rentownych gałęzi gospodarczych, wykorzystując przytem zalety gleby i klimatu wschodnio-pruskiego. Zdaniem Dr. Schmaerlinga przemysł drzewny i gorzelniczy nie mogą liczyć na szerszy rozwój, gdyż mają ograniczoną możność zbytu swych pro-

duktów, pierwszy z uwagi na konkurencję zagraniczną, a drugi wobec znacznego obciążenia podatkowego

Natomiast autor wyraża przekonanie, że należy wykorzystać istniejącą nadprodukcję kartofli przez stworzenie przemysłu przetwórczego oraz zaprowadzić racjonalną gospodarkę rybną i rozszerzyć hodowlę drobiu. Jako najpoważniejsze źródło dochodów wskazuje fabrykację rur glinianych i hodowlę zwierząt futerkowych, zaznaczając, że istnieją wszelkie warunki naturalne, potrzebne do rozwoju tych gałęzi wytwórczości.

Recenzje i sprawozdania

Prof. dr. W. Staniewicz. Dwa lata dalszej pracy nad przebudową ustroju rolnego w Polsce (1928—1929). Odbitka z t. II zesz. 1—2 „Rolnictwa" str. 95. Cena 2,— zł. 20 gr. Skład główny: Księgarnia „Gebethner i Wolff".

Praca powyższa jest niejako sprawozdaniem z działalności Ministerstwa Reform Rolnych, jednak odbiega od przyjętego szablonu. W pracy tej autor omówił strukturę agrarną i na tem tle wykazał wszystkie poczynania M-stwa w kierunku naprawy ustroju rolnego. Praca powyższa zawiera dużo materjału cyfrowego (28 tablic), jak również wykaz wydanych przepisów.

———

Robert A. Wardle i Philip Buchle. Zasady walki z owadami. Tłom. dr. S. Keler. Str. 257. Wyd. Ministerstwo Rolnictwa 1930 r.

Praca powyższa jest najobszerniejszym podręcznikiem entomologji, stosowanej w języku polskim. Omówione są wszystkie możliwe metody niszczenia owadów, jak: walka biologiczna, (choroby, pasorzyty, ptaki), walka chemiczna (owadobójki, kąpiele, gazowanie) walka mechaniczna (przyrządy, pułapki itp.) oraz ustawodawstwo.

Podręcznik ten zalecić należy nietylko wszystkim światlejszym rolnikom, leśnikom i ogrodnikom, lecz również lekarzom weterynarji i władzom wojskowym.

Statystyka

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w złotych i w dolarach za 100 kg. w Polsce.

Rok i miesiąc	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies		Ziemniaki fabr.	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	34,95	6,75	26,96	5,20	28.32	5.46	26,74	5.16	4,08	0,79
1925/26 „ „ „ „	37,29	4,72	23.86	3,03	25.08	3,23	25,89	3,29	2,71	0,34
1926/27 „ „ „ „	53,23	5,93	41.87	4,67	38,98	4.34	35,92	4,00	7,58	0,84
1927/28 „ „ „ „	53,76	6,03	43.77	4.92	44.75	5.03	41,49	4,67	7,14	0,80
1928/29 „ „ „ „	47,79	5,36	34.54	3.87	36,52	4,10	34,99	3,93	6,71	0 75
1929/30 „ „ „ „	40,69	4,57	21,97	2.47	26.72	3,00	21,50	2,41	3,72	0,42
1930 sierpień . . .	33.06	3.71	19,53	2.19	26 80	3,01	22,03	2,48	4.70	0,53
wrzesień . . .	30.69	3.45	18.81	2.11	26,70	3.00	21,81	2,45	—	—

Rok i miesiąc	N a s i o n a											
	koniczyna czer.		seradela		wyka		łubin żółty		Groch „Victorja"		Rzepak	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dol.
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1925/26 „ „ „ „	183.46	25,74	18,57	2,52	24,51	3,40	20,25	2,69	37,50	4,92	50,57	7 11
1926/27 „ „ „ „	353,18	39,38	20,29	2,27	35,93	4.01	23,11	2,57	83,55	9,33	71,57	7,98
1927/28 „ „ „ „	262,91	29,51	23,83	2,68	36,25	4.07	22.61	2.54	76.81	8,63	68,24	7,66
1928/29 „ „ „ „	209 61	23,55	48,68	5,45	41,68	4,68	29,59	3.32	68.25	7,67	76,85	8,64
1929/30 „ „ „ „	142.43	16,00	23,93	2,69	30,72	3.45	26 96	3,03	46,19	5,19	72,63	8,16
1930 sierpień . . .	209,38	23 53	30,25	3.40	33,00	3,71	31.33	3,52	47,50	5.34	50.00	5,62
wrzesień . . .	190.00	21,35	28,00	3,15	30,00	3,37	—	—	38,30	4,30	47,30	5,31

Rok i miesiąc	Bydło rogate za 100 kg ż.w.		Cielęta za 100 kg ż.w.		Trzoda chl. za 100 kg ż.w.		Owce za 100 kg ż.w.		Mleko za 100 litr.		Masło za 1 kg.		Jaja za 1 kg.	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	zł	dolary	zł	dol	złote	dolary
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	69,26	13,36	85,64	16,71	117,05	22,58	55,23	10,65	29,58	5,71	5,10	0,98	2,17	0,42
1925/26 „ „ „ „	83,84	10,85	98,61	13,02	163,35	21,23	67,52	8,62	31 08	4,10	5,29	0.69	2.61	0,34
1926/27 „ „ „ „	128,91	14.38	143,95	16,05	213,24	23,77	118,47	13,21	38,42	4,28	6,27	0,70	3,09	0,36
1927/28 „ „ „ „	143,89	16,16	157,20	17,65	202,86	22,78	130 02	14,60	38 75	4,35	6,29	0,70	3,33	0,37
1928/29 „ „ „ „	142,40	16,00	159.56	17,93	209,23	23,51	130,24	14,63	41,67	4.68	6,68	0,75	3,63	0,41
1929/30 „ „ „ „	122,40	13,75	160,91	18,08	222.77	25,03	127,92	14,37	34,79	3,91	.70	0,64	3,01	0,34
1930 sierpień . . .	110,53	12,42	150,19	16.88	184 13	20.69	125,58	14,11	41,00	3,48	4,78	0 54	2,07	0,23
wrzesień . . .	111,42	12,52	143,15	16,08	175,13	19,68	126,32	14,19	31,00	3,48	4.62	0,52	2,85	0,32